



GMINA  
KAMIENICA



MUZEUM OKRĘGOWE W NOWYM SĄCZU  
Instytucja Kultury Województwa Małopolskiego



Stowarzyszenie Artystów fab

# PIOTR KWIT

TWÓRCZOŚĆ







**PIOTRA KWITA** poznałem w 1984 roku, gdy jako komisarz IV Konkursu Współczesnej Rzeźby Ludowej Karpat Polskich, organizowanego przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, trafiłem do domu artysty w Zalesiu. Warto tutaj wspomnieć, że w tamtych latach sądeckie muzeum organizowało cykliczne przeglądy rzeźby ludowej, w których uczestniczyli wszyscy najlepsi rzeźbiarze z terenu Karpat, zaś w jury kolejnych konkursów zasiadali tak wybitni naukowcy i artyści, jak prof. Roman Reinfuss i Aleksander Jackowski, legendarne postacie polskiej etnografii, konserwator zabytków Hanna Pieńkowska, rzeźbiarz Bronisław Chromy, malarz Tadeusz Brzozowski i wielu innych znakomitych znawców sztuki. Obecność jednych i drugich, zarówno wybitnych uczestników, jak i jurorów, wskazuje, jak wysokiej rangi artystycznej wydarzeniami były konkursy. Piotr Kwit wziął udział we wszystkich czterech, zdobywając następujące nagrody: II konkurs (1975) – trzecia nagroda, III konkurs (1977) – wyróżnienie, IV konkurs (1984) – czwarta nagroda. Te nagrody, uzyskane w bardzo silnej konkurencji, były dla twórcy dużym artystycznym wyróżnieniem.

Dom Piotra Kwita znajdował się na stoku górskim, dość wysoko nad główną drogą łączącą Kamienicę z Limanową, biegnącą przez wieś – w miejscu trudno dostępnym, skąd jednak roztaczał się piękny widok na całą okolicę. Nawiązanie pierwszego kontaktu z artystą nie było dla mnie, człowieka nieznanego mu, sprawą łatwą. Po uzyskaniu informacji, że artysta jest obecny w domu, po zapukaniu, musiałem przez dłuższą chwilę oczekiwać pod drzwiami, zanim bardzo powoli, ostrożnie i jakby z namysłem otworzył drzwi. Duży dystans, z jakim twórca odnosił się do innych ludzi, został przełamany, gdy przedstawiłem się jako pracownik muzeum, zainteresowany jego twórczością.

Później odwiedzałem Piotra Kwita wielokrotnie, nabrał do mnie zaufania, jednak rozmowy z nim zawsze miały szczególny charakter. Nie było możliwe przeprowadzenie z artystą typowego wywiadu etnograficznego, z przygotowanym zestawem konkretnych pytań. Bywało, że na zadane pytanie nie odpowiadał od razu, ale widziałem, że zastanawia się nad odpowiedzią, jak gdyby ważył ją w sobie. Wtedy należało milczeć i czekać, trwało tak dobrą chwilę, zanim artysta podjął wątek rozmowy, lub jakby uznając, po zastanowieniu, że nie warto go kontynuować, zaczął mówić o czymś zupełnie innym.

Trzeba zaznaczyć, rozmowy z Piotrem Kwitem dotyczyły zasadniczo tylko dwóch tematów: sztuki i przyrody. Szczególnie ożywiał się, gdy mówił o ptakach. Jego wiedza o ptakach była ogromna i mógł o nich opowiadać bez końca. Ptaki były jego prawdziwymi przyjaciółmi i zawsze mówił o nich z wielkim uczuciem. Znał je doskonale, wszystkie ptaki z beskidzkich i gorczańskich lasów i tak potrafił rozpoznać po wyglądzie lub po śpiewie. Znał ich zwyczaje i grożące im niebezpieczeństwa, dlatego zawsze z niepokojem obserwował krążące na niebie jastrzębie. Był ich prawdziwym opiekunem i ptaki tę jego dobroć wyczuwały. Sam widziałem, jak do jego okna przylatywały ptaki leśne, które zazwyczaj nie zbliżają się do człowieka.

W roku 1985 muzeum próbowało pomóc artyście w uzyskaniu choćby skromnej zapomogi z funduszy Ministerstwa Kultury. Przeprowadziłem wówczas w Zalesiu wywiad środowiskowy o twórcy. Jego wręcz ascetyczny tryb życia i wygląd nadawał duże prawdopodobieństwo relacji jednej z informaterek, sprzedawczyni ze sklepu, a więc osoby zorientowanej, iż odżywia się on, „zjadając paczkę herbatników na tydzień”. Artysta, nieposiadający wówczas żadnego stałego dochodu, jeśli już miał jakieś drobne pieniądze za sprzedaną rzeźbę czy obraz, to w pierwszej kolejności kupował za nie pokarm dla ptaków.

Mieszkał w bardzo trudnych warunkach, w małym pokoiku, w którym obok najpotrzebniejszych mebli, łóżka i stołu, mieściła się tylko wiekowa fisharmonia – na której pięknie grał. Także śpiewał psalmy i sam komponował do nich muzykę. W pomieszczeniu stał wysoki piec z cegły z małym paleniskiem, można w nim było palić tylko niewielkimi szczapami drewna, nie dało się przyrządzać ciepłych posiłków. W zimie było tam bardzo zimno, dla przeciętnego człowieka zbyt zimno, żeby żyć, a cóż dopiero mówić o malowaniu, a jednak i w takich warunkach powstawały piękne obrazy, przedstawiające ptaki na śniegu.

Piotr Kwit był człowiekiem bardzo słabym fizycznie, niezdolnym do wykonywania trudniejszych prac w gospodarstwie. Żył samotnie, chociaż pod jednym dachem z rodziną. Swoją delikatnością i wrażliwością nie bardzo pasował do twardych realiów życia i pracy góralskiej wsi. Miał jednak poczucie przynależności do tego górskiego zakątka, ten świat kochał i dawał temu wyraz w swojej twórczości. Lecz bliższy od ludzi był mu świat sztuki i przyrody. Odsuwał się ku muzyce, ku ptakom i górom. Trzeba wspomnieć o górze Modyń, na którą przez całe życie patrzył z okien domu i którą utrwalił na bardzo wielu obrazach, o każdej porze roku. Mówił o Modyni z wielkim szacunkiem, z podziwem dla jej majestatu. Była dla niego prawdziwą „czarodziejską górą”. Trzeba także wspomnieć o „dzikiej trześni”, wybujałym starym drzewie owocowym, które rosnęło pod jego oknem, pięknie kwitło na wiosnę i później przybierało różne barwy wraz ze zmianą pór roku. Drzewo to było również doskonałym siedliskiem dla jego ukochanych ptaków. Kwit obserwował „dziką trześnię” przez dziesiątki lat i często ją malował. Pamiętam jego wielki smutek, gdy kiedyś, bez pytania go, „trześnię” ścięto. Wspominał to drzewo z żalem, tak jak bliskiego przyjaciela.

W bogatej kolekcji współczesnej rzeźby ludowej z terenu Karpat w zbiorach sądeckiego muzeum, jedną z najbardziej niezwykłych prac jest *Św. Franciszek*. Można tę pracę zapewne uznać za rzeźbiarskie dzieło życia Piotra Kwita. Święty został przedstawiony jako zakonnik w habicie – który mówi do ptaków: „Wystawiajcie swego Stwórcę, bo stworzył dla Was tę Ziemię”. Na dwóch drzewach i u stóp świętego siedzi kilkadziesiąt ptaków i kilka innych zwierząt. Każdy z ptaków jest inny i każdy ma swego odpowiednika w świecie żywej przyrody Gorców i Beskidów. Ta rzeźba mówi nam wiele o tym, jak wielki szacunek miał Kwit dla świata przyrody, wskazując także na religijne podłoże tego szacunku, gdyż przyrodę uważał on za największy dar, jaki ludzie mogli otrzymać od Boga.





V. 1981.

P. Kline



Samego Kwita porównywano niejednokrotnie do św. Franciszka i z pewnością jego postać może uosabiać współczesne wcielenie świętego z Asyżu. Wszystkim co miał, a miał tak niewiele, dzielił się z tymi, którzy byli jeszcze słabsi od niego, czyli z ptakami.

Piotr Kwit rzadko opuszczał Zalesie. Przez prawie dwadzieścia lat naszej znajomości tylko raz, w 1984 roku, wybrał się do muzeum w Nowym Sączu na pokonkursową wystawę rzeźby karpackiej, która miała miejsce w zabytkowym dworze z Rdzawy, w sądeckim skansenie. Zauważył wtedy, że jedno ze zwierzątek z otoczenia św. Franciszka, maleńki gronostaj, ma utracony ogonek. Artysta od razu zadeklarował chęć naprawy uszkodzenia i w następnych latach wielokrotnie dopytywał się troskliwie o maleńkiego gronostaja. Łączył go z własnymi pracami bardzo silny związek emocjonalny, do końca życia o nich pamiętał. Niektórym ptakom nadawał nawet imiona własne: „Krasek”, „Strzępotek”, „Ptak Strojny”, „Szmaragdek”, „Bławatnik”. Tworzył powoli, z wielką precyzją opracowywał najdrobniejsze detale rzeźby czy kompozycji malarskiej. Nie robił tego dla pieniędzy, lecz z wewnętrznej potrzeby, dlatego w każde dzieło wkładał bardzo wiele uczucia i niechętnie rozstawał się ze swoimi pracami. Zresztą wszystko robił powoli, jakby z namysłem, z refleksją. I z wielką ufnością. Chyba nigdy nie spotkałem drugiego człowieka, który byłby tak ufny i łagodny jak był Piotr Kwit.

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu posiada blisko czterdzieści prac artysty, partia kilkunastu cennych obrazów trafiła do zbiorów jako dar krakowskiego kolekcjonera Leszka Macaka. W 1996 roku muzeum zorganizowało indywidualną wystawę prac Kwita w Muzeum Nikifora w Krynicy. Niestety słabe zdrowie nie pozwoliło już artyście na wyprawę do Krynicy i udział w wernisażu. Na tej samej wystawie, prezentowanej kilka miesięcy wcześniej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej, Piotr Kwit spędzał codziennie wiele godzin, kontemplując z radością własne rzeźby i obrazy. Była to dla niego niezwykła okazja zobaczenia jeszcze raz, po wielu latach swoich prac, znajdujących się od dawna w posiadaniu muzeów i kolekcjonerów.

Wielką zasługą Piotra Kwita jako artysty pozostanie to, że w sposób niezwykle oryginalny, jak nikt dotąd, wyraził w sztuce, przede wszystkim w malarstwie, piękno krajobrazu Gorców i Beskidu Wyspowego, w szczególności swej rodzinnej wsi Zalesie. Jego twórczość malarska w przenośni „układa się” w rytmie melodii „Czterech pór roku” Antonio Vivaldiego i oglądając obrazy Piotra Kwita na wystawach, przechodząc od jednego pejzażu do drugiego, niemalże słyszymy muzykę włoskiego wirtuoza skrzypiec, należącą do ukochanych utworów artysty.

Czy był twórcą ludowym? Tak, był z pewnością współczesnym twórcą ludowym i to jednym z najwybitniejszych w Polsce. Pochodził ze środowiska wiejskiego i z tego środowiska czerpał natchnienie. Jednak jego twórczość jest zjawiskiem szerszym, przekraczającym umowne granice współczesnej sztuki ludowej. Był wielkim artystycznym indywidualistą, wypracował własny, bardzo wyrazisty styl. Jednak, przede wszystkim, jego działaniami twórczymi kierowała wrodzona, nieomylna artystyczna intuicja. Ona to, w połączeniu z prawdziwą miłością do świata przyrody, sprawiła, że Piotr Kwit w pełni zasługuje na miano jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy przyrody w Polsce.

Zbigniew Wolanin





2. Sad wiosną V 1983 50x37 cm olej piśń

**WIOSNA**











3. Pejzaż górski. Las jodłowy V 1985 37x39 cm olej piłśń  
II. Ptak żółto-niebieski 1975 h 22 cm drewno polichromia

V. 1985.





92





IV. 1985.

*P. A. A. A.*

4. Kwitnąca palma, kaczęce przy potoku IV 1985 41x26 cm olej piłsiń  
5. bez tytułu V 1983 45x31.5 cm olej piłsiń





V. 1983.

S. Ruit





6. Prace polowe w górach, wiosna V 1979 35x61 cm olej pilśni  
III. Krasek V 1984 h 21 cm drewno polichromia







# CHCIAŁBYM CZCIĆ I WIELBIĆ NATURĘ TAK, JAK ANTONIO VIVALDI, ON SWOJĄ MUZYKĄ, JA TYM MALOWANIEM



Rusaika admiral Vanessa atalanta



Rusałka pawik *Inachis io*

|                  |         |          |           |
|------------------|---------|----------|-----------|
| 7. Przy potoku   | IV 1985 | 25x35 cm | olej piśń |
| 8. Ptaki i motyl | VI 1986 | 50x31 cm | olej piśń |





VI, 1986.

Tom  
J. Hunt





9. Pokrzywka śpiewająca VI 1985 37x21 cm olej piłśń  
IV. Gil 5.1999 h 30 cm drewno polichromia





VI.1985.

SH





5. 1997.

Phut



10. Gile na mniszkach 5.1977 45x33 cm olej pilśni  
11. Pleszka na koronie śliwy 5.1998 37.5x27 cm olej pilśni







V. 1987.





12. Latające gawrony V 1987 37x33 cm olej piłśń  
 V. Ptak rajski VIII 1989 h 26 cm drewno polichromia  
 XLI. F. Szopen gra koncert na cztery ręce 1976 h 23 cm drewno polichromia







Szczygiel *Carduelis carduelis*







13. Makolągwa i szczygieł na łące VI 1985 39x44 cm olej pilśni  
VI. Ptak wielobarwny (szczygieł) 1975 h 20 cm drewno polichromia









14. bez tytułu VI 1984 31,5 x 23 cm olej tektura  
15. Zalesie – dom Piotra Kwita V 1981 37x55 cm olej pilśni  
VII. Wilga IX 1978 h 24 cm drewno polichromia









16. Wiosna. Kwitnące trześnie 5.1987 50x38 cm olej pilśni



ŻYJĘ W PRZYJAŹNI Z PRZYRODĄ, CHCĘ PRZEKAZAĆ JEJ  
PIĘKNO I ZAAPELOWAĆ, ABY O NIĄ DBALI







© J. Davis





18. Orka na wiosnę 1978 26x43.3 cm olej pilśni  
19. bez tytułu (kosiarz) VI 1981 39.5x30 cm olej tektura



IX. Mysikrólik nie datowana h 20.5 cm drewno polichromia





20. Warsztat z drzewa 1978 15.2x24.5 cm olej pilśni  
 21. Sieczkarnia 1978 21x30 cm olej pilśni







22. Wnętrze kuźni 1974 54.5x43.5 cm olej płótno  
 23. Stara kuchnia wiejska 1970 40x55 cm olej płótno

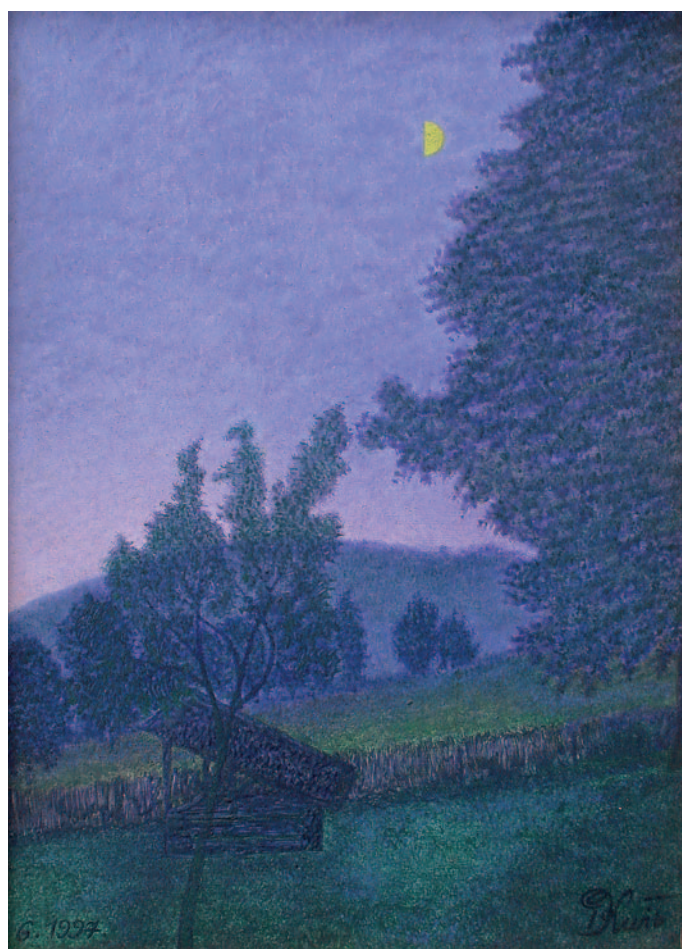






Tworząc dzieło, artysta wyraża bowiem samego siebie do tego stopnia, że jego twórczość stanowi szczególne odzwierciedlenie jego istoty – tego, kim jest i jaki jest.

Jan Paweł II



24. bez tytułu 6.1997 32x23 cm olej piłśni





**SAM SIĘ NAUCZYŁEM NUT, SAM SIĘ NAUCZYŁEM GRAĆ NA ORGANACH, A TO NIE JEST TAK ŁATWO SIĘ NAUCZYĆ. MUZYKI NAUCZYĆ SIĘ MOŻE TYLKO CZŁOWIEK PRACOWITY. ORGANISTA TO NAJWARTOŚCIOWSZY ZAWÓD, NAJDROŻSZY. GRA SIĘ MUZYKĘ POWAŻNĄ SAMEMU STWÓRCY WSZECHŚWIATA – BOGU**

Mówi się sztuka chrześcijańska lub sztuka chrześcijanina, jak się mówi sztuka pszczoły lub sztuka człowieka. Jest to sztuka ludzkości odkupionej. Jest ona zaszczerpiona w duszy chrześcijańskiej u brzegów żywych wód, pod niebem cnót teologicznych, wśród tchnienia siedmiu darów Ducha Świętego.

Chryścianizm nie ułatwia sztuki. Odejmuje on sztuce wiele sposobów łatwych, przegradza jej bieg w wielu miejscach, lecz tylko po to, aby podnieść jej poziom. Jednocześnie, stwarzając sztuce te zbawienne przeszkody, podnosi ją od wewnątrz, pokazuje jej piękno ukryte, bardziej zachwycające niż światło, daje jej to, czego artysta najbardziej potrzebuje: prostotę, ukojenie obawy i umiłowania, niewinność, która czyni materię posłuszną ludziom i bliską po bratersku.

Trzeba, aby artysta przemyślał noce, by się oczyszczał bez ustanku, aby opuszczał dobrowolnie dziedziny urodzajne dla dziedzin bezpłodnych i pełnych niebezpieczeństwa. W pewnym porządku i z pewnego szczególnego punktu widzenia dobra zamierzonego dzieła, artysta musi być pokorny i wielkoduszny, roztropny, uczciwy, silny, umiarkowany, prosty, czysty, naiwny.

Dzieło będzie chrześcijańskie tylko w tej mierze, w jakiej miłość będzie żywa. Nie oszukujmy się: potrzebna nam jest aktualność miłości, kontemplacja w miłości. Dzieło chrześcijańskie wymaga, aby artysta jako człowiek był świętym. Wymaga ono, aby był objęty miłością. Może robić wtedy, co chce.

Nie trzeba mówić, iż sztuka chrześcijańska jest niemożliwa. Mówcie, iż sztuka ta jest trudna, podwójnie trudna, lub nawet, że jej trudność jest podniesiona do kwadratu, a to dlatego, iż jest trudno być artystą i bardzo trudno być chrześcijaninem; dlatego, iż całkowita trudność nie jest po prostu sumą lecz wynikiem tych dwóch trudności, pomnożonych jedna przez drugą, ponieważ chodzi o uzgodnienie dwóch absolutów.

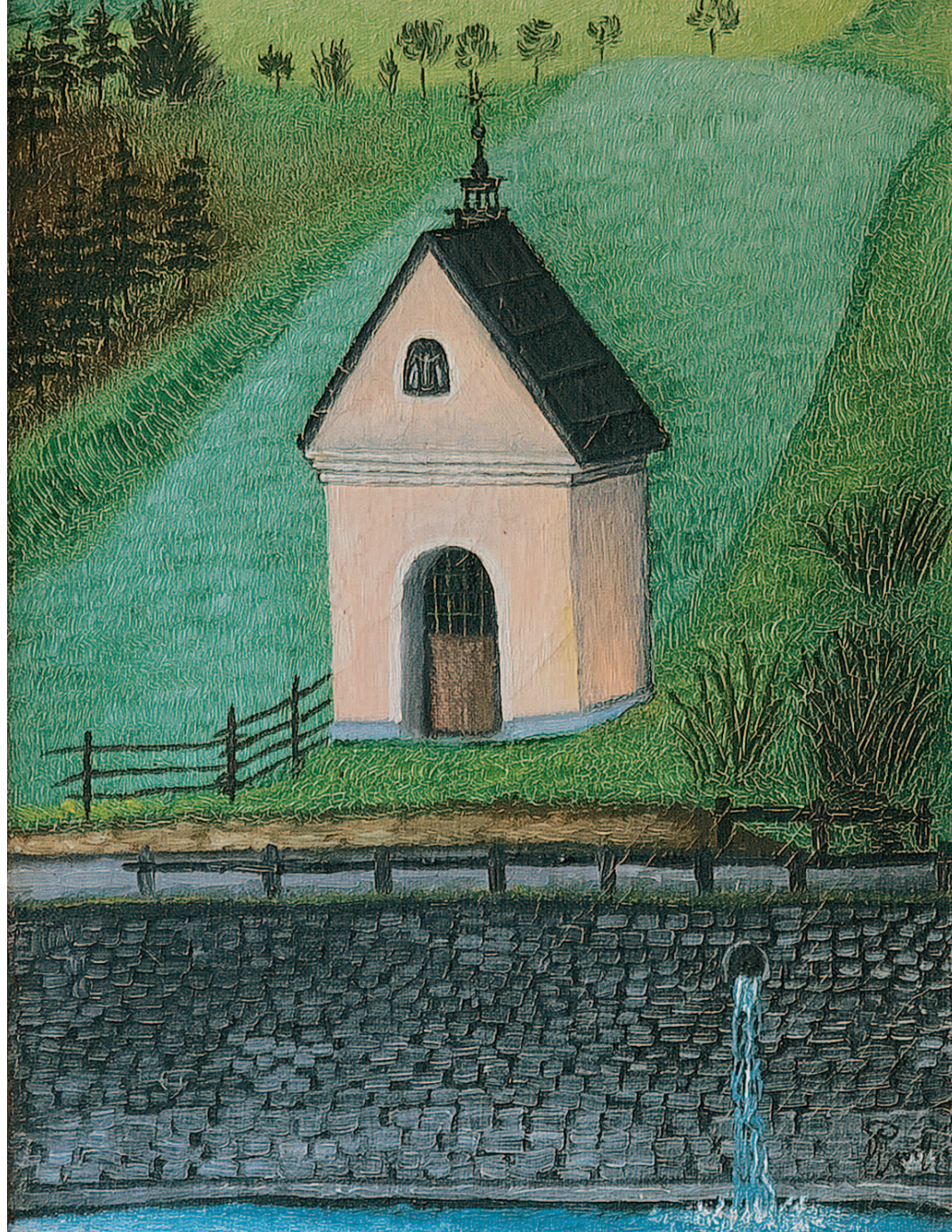
Jacques Maritain *Sztuka i mądrość*  
przełożyli K. i K. Górscy



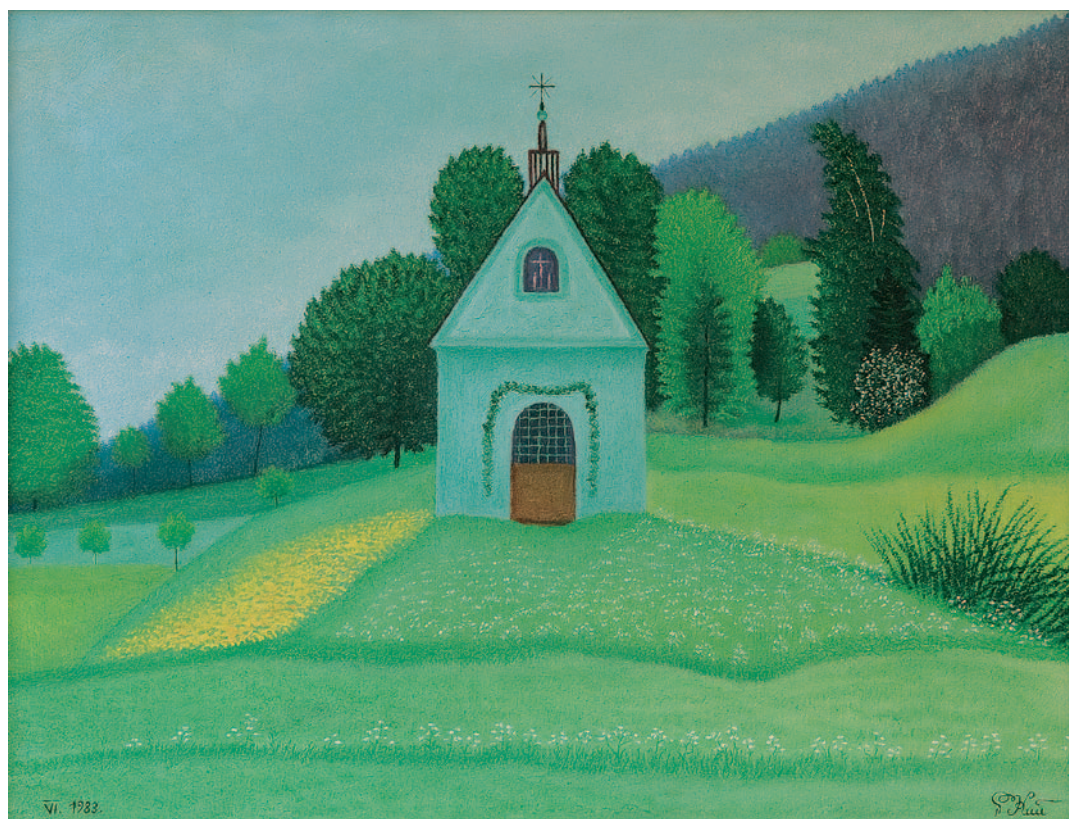
X. Szczygieł nie datowana h 32 cm drewno polichromia



25. Kapliczka 1974 35x27 cm olej piłsń



26. Kapliczka przydrożna w osiedlu Sopaty VI 1983 39x48.5 cm olej piłsń





**ZALESIE:** wieś w gminie Kamienica, powiat Limanowa; zamieszkiwana przez górali białych, liczy około 1000 mieszkańców. Miejscowość leży w wysokich partiach Beskidu Wyspowego, z centrum na wysokości ok. 700 m n.p.m., niektóre osiedla wznoszą się ponad 800 m n.p.m. Wieś położona pod Przełęczą Słopnicką i Przełęczą Ostra, na zboczach gór Modyń (1029 m n.p.m.) i Jasionik (695 m n.p.m.), centrum w dolinie Potoku Zalesiańskiego, gdzie znajduje się współczesny kościół parafialny pw. św. Maksymiliana Marii Kolbe, budowany w latach 1975-1985, a konsekrowany 9 sierpnia 1991 roku. Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza (nowoczesny budynek zostanie oddany do użytku 1 września 2011 roku), pomnik mieszkańców pomordowanych w czasie drugiej wojny światowej oraz nowa remiza Ochotniczej Straży Pożarnej. Zabytkowe kapliczki. Na oddalonym od centrum wsi i wysoko położonym osiedlu Wierchy znajduje się boisko piłkarskie miejscowego klubu sportowego – Zalesianka Zalesie oraz Ludowego Klubu Sportowego Zalesianka Zalesie. Stadion piłkarski tutejszego klubu sportowego to najwyższy wzniesiony tego typu obiekt w naszym kraju. Z Zalesia wywodzi się słynna muzykująca rodzina Franczyków, a wśród nich Jan Franczyk „Kiepurka”. W Zalesiu żył i tworzył Piotr Kwit.



**Roślinność:** przede wszystkim świerk, buk, jodła, a także wiąz, sosna, modrzew, jesion, grab i brzoza oraz bez koralowy i czarny, leszczyna, kalina, jarzębina, tarnina. Z mniejszych roślin: krokus, lilia złotogłów, śnieżyczka przebiśnieg, rosziczka okrągłolistna, storczyk, pełnik siedmiogrodzki, zawilec gajowy, podkolan biały, dziewięciśń beżłodygowy i inne. Wiele gatunków roślin znajduje się pod ścisłą ochroną.

Niezwykle bogaty jest świat zwierząt: sarny, jelenie, dziki, lisy, wilki, rysie, zające, borsuki, łasice, tchórze, gronostaje, wydry, jeże, nietoperze; z ptaków występują: trznadłe, czyże, szczygły, makolągwy, bażanty, kuropatwy, gołębie siniaki, sikorki, zięby, rudziki, drozdy śpiewaki, słowiki, gile, wilgi, jerzyki, dzięcioły, sówki, pliszki górskie, również sokoty, jastrzębie, myszołowy, głuszcze, krogulce, kruki i wiele innych. Pośród motyli występują: cytrynki, bielinki, modraszki, rusalki, pazie królowej, pazie żeglarze. W deszczowe dni można spotkać salamandrę plamistą. Wiele tutejszych gatunków zwierząt jest prawnie chronionych.

Pierwsza wzmianka o Zalesiu pochodzi z 1653 roku. Stanowiło ono wówczas własność zakonu klarysek ze Starego Sącza. Nazywane wtedy było także Nalesiem i stanowiło przysiółek sąsiedniej wsi Zbludza, której początki sięgają XV wieku. Zaludnianie okolicy rozpoczęło się od Kamienicy (XIII w.), skąd ludzie przenosili się w kierunku Zbludzy. Na tereny dzisiejszego Zalesia osadnicy dotarli dopiero w XVII wieku, prawdopodobnie ze względu na trudne warunki: zwarte kompleksy leśne, strome stoki, brak możliwości uprawy roli. W 1782 roku, podobnie jak inne miejscowości należące do zakonu, Zalesie przeszło na własność Cesarstwa Austriackiego. W 1867 Galicja uzyskuje autonomię i następuje powolny okres aktywizacji przemysłowej regionu, jednak nieznacznie poprawia się poziom życia ludzi, którzy często emigrują do Ameryki, Brazylii, Francji, Rumunii czy na Węgry. W 1894 powstaje w Zalesiu Szkoła Ludowa. Pierwsza wojna światowa pochłania wiele ofiar, ale przynosi również upragnioną wolność. W pobliskiej Łososinie Górnej powstaje Górna Szkoła Rolnicza, która przyczynia się do wzrostu poziomu gospodarowania całej okolicy.

Najtragiczniejszym okresem dla Zalesia i całej okolicy jest okres drugiej wojny światowej. Na terenie Zalesia i sąsiednich miejscowości działają aktywnie partyzanckie oddziały Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Za pomoc partyzantom ludność jest prześladowana, nałożone są bardzo wysokie kontyngenty na zboże i bydło, które powodują, że często panuje głód. Całkowicie zostaje wymordowana ludność żydowska. W okolicy Zalesia dokonywane są przez aliantów zrzuć broni (pierwszy zrzuć na Mogielicę w lipcu 1944 roku). Za zlikwidowanie przez partyzantów posterunku niemieckiej żandarmerii w Łącku Niemcy kierują na Zalesie latem 1944 kilka kompanii wojska, z pojazdami opancerzonymi i bronią maszynową. Większość mieszkańców ucieka. Niemcom udaje się schwycić 15 osób z Zalesia, które są torturowane, a następnie zamordowane w Piwnicznej. Niemcy grożą partyzantom, że za ewentualny odwet rozstrzelają 200 mieszkańców sąsiednich Słopnic, których przetrzymują jako zakładników. 23 grudnia 1944 roku, w przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia, oddziały SS w odwecie za śmierć dwóch Niemców zastrzelonych przez sowiecki oddział Żołotora przeprowadzają pacyfikację pobliskiej Ochotnicy Dolnej, paląc wieś i zabijając w bestialski sposób 56 osób, wśród nich 19 dzieci i 21 kobiet. Większość spalili żywcem. Wiedząc o licznych i aktywnych oddziałach partyzanckich w okolicach Szczawy, Lubomierza, Słopnic i Zalesia, Niemcy postanawiają spacyfikować cały ten obszar. W styczniu 1945 toczą się wzmożone walki pomiędzy Niemcami i partyzantami. Niemcy wycofują się ze względu na nadciągającą ofensywę sowiecką. 19 stycznia następuje wyzwolenie Zalesia i całej ziemi limanowskiej. Nastaje okres względnej wolności. Partyzantów, szczególnie z AK, i ich rodziny spotykają drastyczne represje z strony władz komunistycznych, aż do uzyskania pełnej niepodległości w 1989 roku, od kiedy powoli przywracana jest im prawdziwa pamięć historyczna i należyte miejsce w historii.









LATO



VII. 1981













29. Widok na Mogielicę VII 1985 25x35 cm olej pilśni



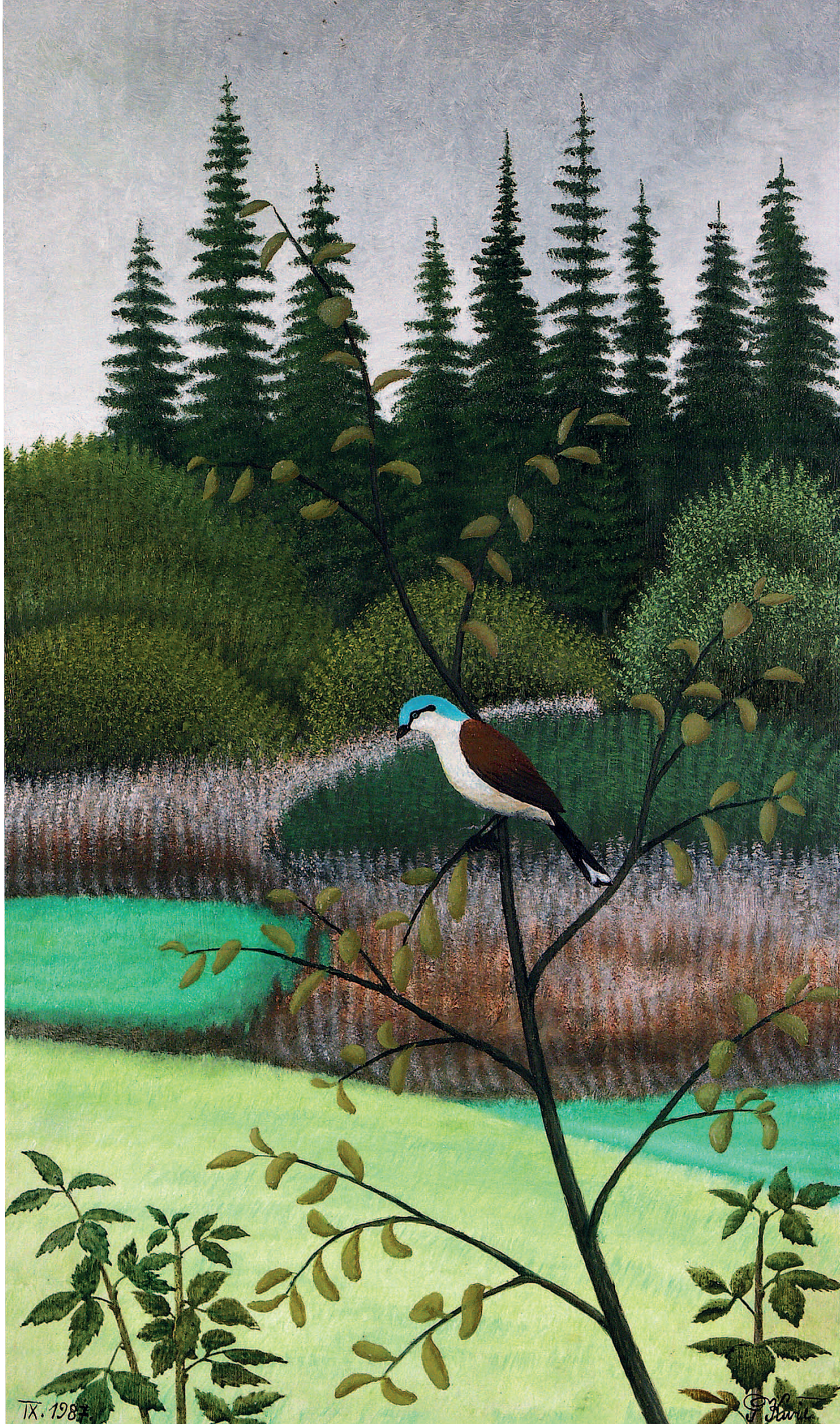
30. bez tytułu VIII 1984 25x33 cm olej pilśni





31. Ptak kolorowy na gałązce (gąsiorek) VII 1986 48x30 cm olej piłsń





32. Gąsiorek IX 1987 61x37cm olej płótn



33. bez tytułu X 1978 27x39 cm olej płótn









PRZYRODA DAŁA MI TAKI TALENT, TAK MNIE OŚWIECIŁA, ŻE NABRAŁEM ZAMIŁOWANIA DO SZTUKI. PODOBAŁY MI SIĘ JEJ DZIEŁA, DLA-TEGO WZIAŁEM SIĘ DO TWORZENIA. CHCĘ WSKAZAĆ INNYM PRZEZ MOJE OBRAZY, ABY CHRONILI PRZYRODĘ, ŻEBY JĄ SZANOWALI



34. bez tytułu VII 1979 38.5x40 cm olej piłśń  
XIII. Turkawka 1979 h 37 cm drewno polichromia



Rusalka pawik *Inachis io*



Rusalka pokrzywnik *Aglais urticae*







35. Mięta kwitnąca VII 1986 45.5x28.5 cm olej płótno

VIII. 1986.

Sław Fluk

















38. Ptaki na chwastach VII 1984 43.5x19 cm olej płótno







39. bez tytułu VIII 1979 33x60 cm olej piłśni









40. bez tytułu VII 1989 28.5 x 44 cm olej sklejką



XIV. bez tytułu VII 1982 h 25.5 cm drewno polichromia



XV. bez tytułu I 1981 h 26.5 drewno polichromia





41. bez tytułu VII 1979 30 x39 cm olej piłśni



XVI. Rokitnik II 1986 h 21.5 cm drewno polichromia

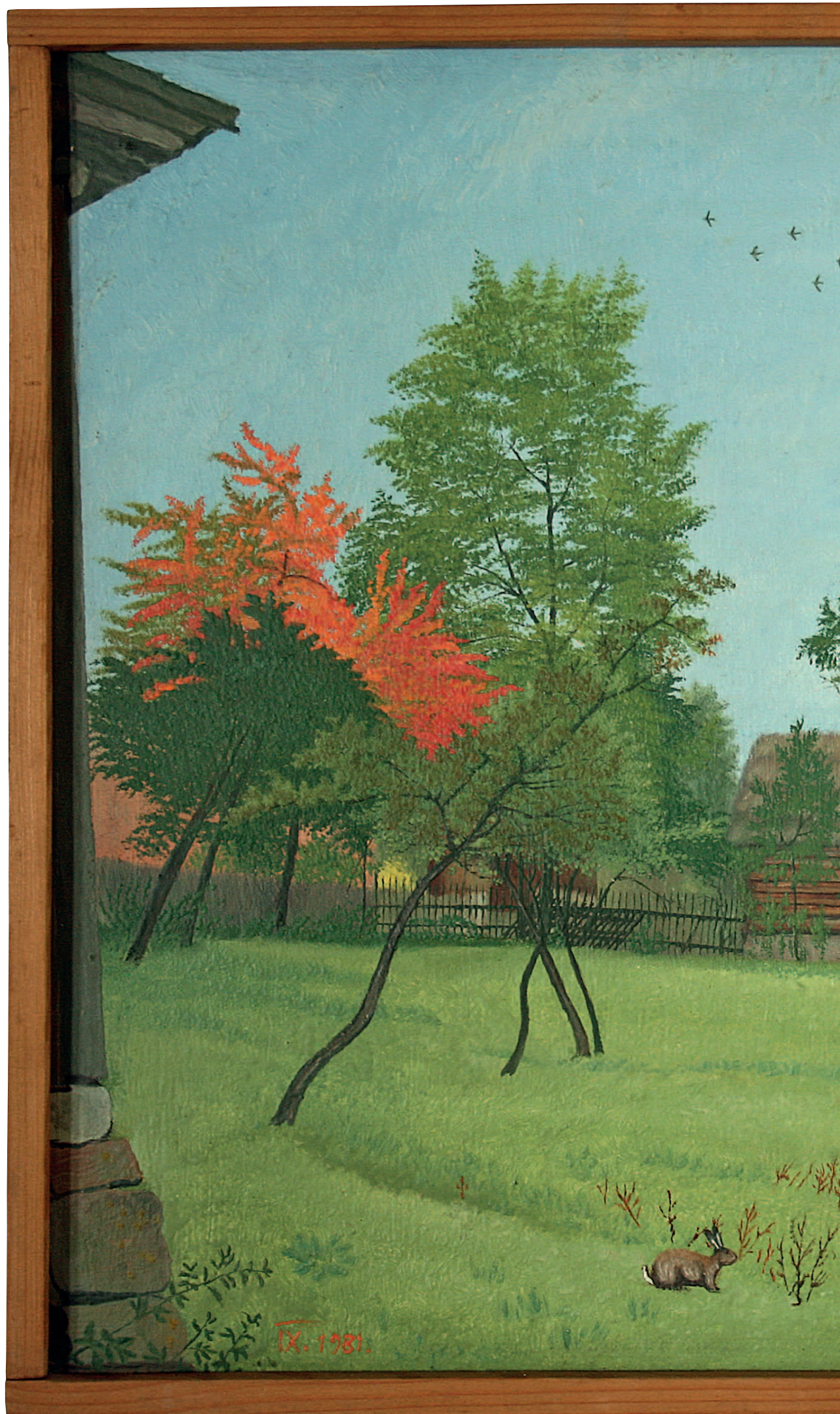


XVII. Ptak cesarski III 1985 h 20.5 cm drewno polichromia



**UDAŁO MI SIĘ MALOWAĆ TAK, JAK JEST W PRZYRODZIE, A NAWET JESZCZE LEPIEJ**

42. bez tytułu IX 1981 52.5x43.5 cm olej piłśń



















VIII. 1982.







**PRZYRODA JEST NAJLEPSZYM PROFESOREM. TRZEBA SIĘ  
WPATRYWAĆ W PRZYRODĘ; MALOWAĆ I RZEŹBIĆ**



◀ 45. Modyń VIII 1982 28x43 cm olej piłśni  
46. Żniwa 1977 28.3x43.5 olej deska





47. bez tytułu VIII 1982 29.5x43 cm olej pilśni



XVIII. Wstępowiec XI 1978 h 25 cm drewno polichromia



XIX. Ptak czarno-niebieski VI 1979 h 28 cm drewno polichromia



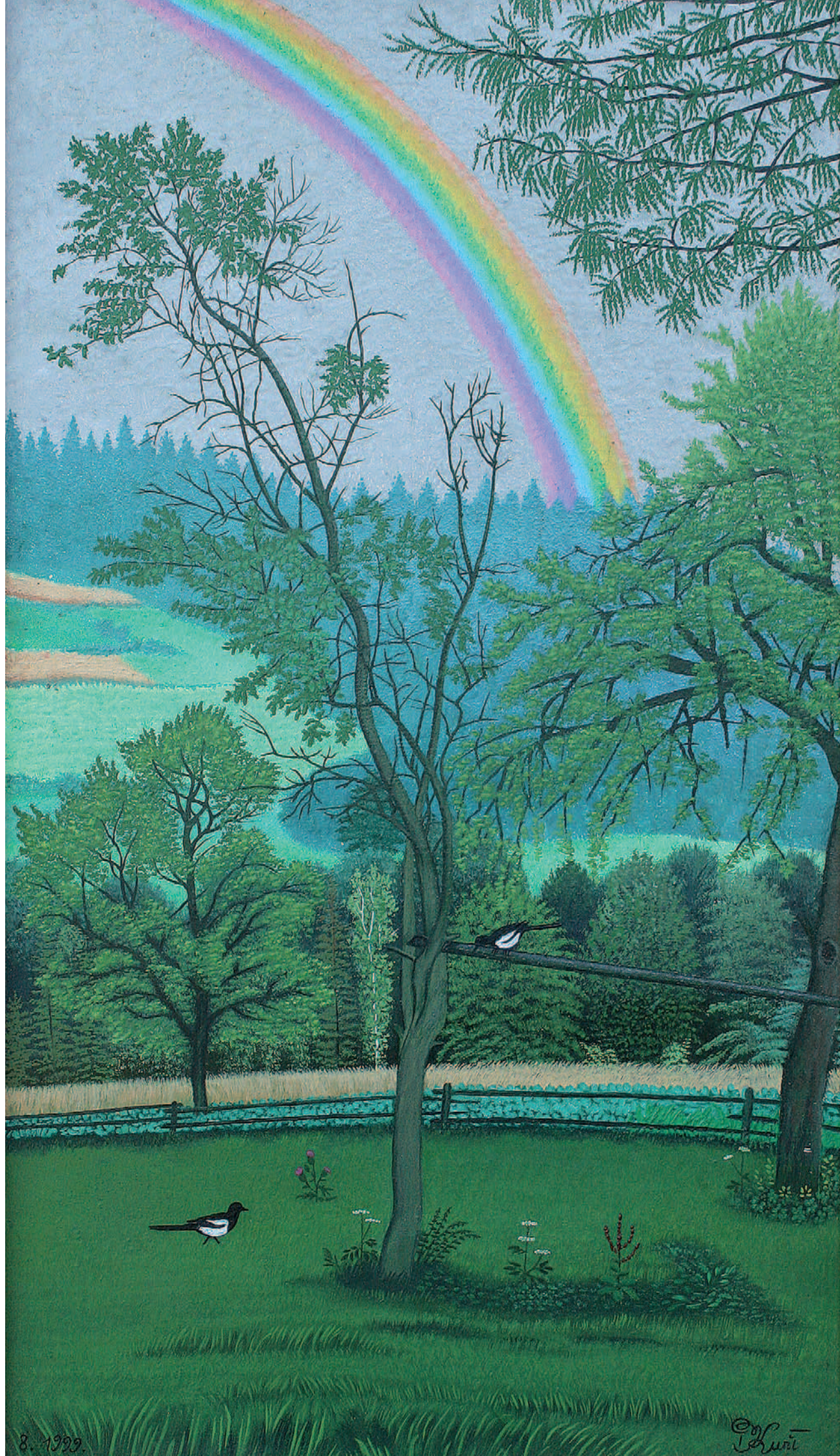
POMYSŁY PRZYCHODZĄ SAME, PLANY, WZORY ... ALE TRZEBA TO PRAKTYKOWAĆ, GDY TO SIĘ ROBI CAŁY CZAS, TO POMYSŁY SAME PRZYCHODZĄ



48. Gra w siatkówkę 1966 42x 60 cm olej płótno  
 XX. Sikorka nie datowana h 19 cm drewno polichromia  
 XXI. Makolągwa 1977 h 46 drewno polichromia  
 XXII. bez tytułu VI 1980 h 34 drewno polichromia









JESIEŃ







S. Kurt





51. Widok z okna – pejzaż wiosenny z kwitnącym żółtym drzewem X 1981 44x30 cm olej piłśń  
XXIII. Ptak niebieski na gałązce z kwiatem 1975 h 25cm drewno polichromia





X. 1981

S. Hunt









52. Pejzaż jesienny X 1981 30x52 cm olej piłśń





53. bez tytułu (jesień) 6.1997 31,5 x 31.5 cm olej pilśni



XXIV. Bławatnik V 1984 h 20 cm drewno polichromia



XXV. Strojny VIII 1981 h 24 cm drewno polichromia





54. Pejzaż jesienny X 1984 34x42 cm olej piłś



55. Jesień w górach X 1982 31x41 cm olej piłś





X, 1983.





PM









57. Jesień odlot żurawi X 1980 63x37.5 cm olej sklejk





58. Jesień nie datowany 38x37.5 cm olej pilśń  
XXVI. Kwiat paproci lata 80. h 34 cm drewno polichromia







**PRAWIE POŁOWĘ OBRAZÓW NAMALOWAŁEM W PLENERZE, W RÓŻNYCH MIEJSCACH.  
LUBIĘ MALOWAĆ, BO JAK MALUJĘ, TO ZAWSZE COŚ CIEKAWEGO ZOBACZĘ**

59. Modyń X 1983 28.5x39.5 cm olej piłsi







S. Huit





60. Latający samolot 10.2000 46x34.5 cm olej pilśni

61. Pejzaż górski. Góra Modyń X 1990 30x23 cm olej pilśni





X. 1990.

PM





62. Jesień po zachodzie słońca 1977 29x23 cm olej tektura  
63. Jesień (Kuznia u Sopaty) X 1976 33x31 cm gwasz papier







ŻYJĘ BO JESTEM POTRZEBNY PTAKOM. NIKT BY TAK O NICH NIE DBAŁ JAK JA. PRZYCHODZĄ DO MNIE SÓJKI, DZWOŃCE, ZIELONE I PSTRE DZIĘCIOŁY, KOWALIKI, WSZYSTKIE GATUNKI SIKOR, GILE, ZIĘBY, ZIĘBY JER, TRZNADLE, SZCZYGŁY, CZYŻE, MAKOLĄGWY, KULCZYKI, GRUBODZIOBY, RUDZIKI, WRONY, KWICZOŁY, SROKI, WRÓBLE, TEŻ ZAJĄCE I WIEWIÓRKI. DAWNIEJ BYŁO WIĘCEJ PTAKÓW, TERAZ JEST MNIEJ, BO DAWNIEJ DBANO O SADY. GDYBY BYŁO MNIEJ DOMÓW, TOBY ZWIERZĘTA PRZYCHODZIŁY. TERAZ JEST DUŻO PSÓW, ZWIERZYNA NIE MOŻE SIĘ PRZEDOSTAĆ. LUBIĘ WIDOKI ZWIERZĄT. JAK JEST ZWIERZYNA, TO JEST LEPIEJ ŻYĆ, WESELEJ



XXVII. Skowronek XI 1979 h 28 drewno polichromia





X. 1979

*W. K.*





X. 1978.

Red signature



65. bez tytułu X 1978 52x37 cm olej piłśni  
66. Jesień X 1987 50x32.5 cm olej piłśni



X. 1987.

J. Kwit





X. 1986.







◀ 67. Dzika trześnia w jesieni X 1986 27x41 cm olej pilśni



68. Jesień X 1976 27x42 cm gwasz papier



69. bez tytułu nie datowany 39x55 cm gwasz papier





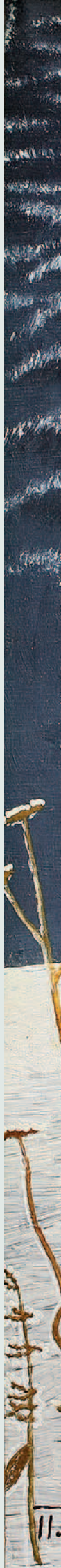
**DLATEGO MALUJĘ PRZYRODĘ, ABY PRZEDSTAWIĆ JEJ PIĘKNO. ZE WSZYSTKICH DZIEŁ, OBRAZÓW I RZEŻB, NAJLEPSZE SĄ TE, KTÓRE PRZEDSTAWIAJĄ PRZYRODĘ Z ŻYJĄCYMI NA NIEJ STWORZENIAMI: ZWIERZĘTAMI, PTAKAMI, OWADAMI, A W WODACH RYBAMI**



70. Odlot dzikich gęsi X 1985 33x38 cm olej pilśni



ZIMA







1997.

Swift





72. Sójka III 1986 55x34 cm olej pilśni  
XXVIII. Sójka I 1997 h 51 cm drewno polichromia





III: 1986.

J. Hurit









**TEN JEST DZIWAŁ, KTO NIE RZUCI W ZIMIE PTAKOM KAWAŁKA CHLEBA,  
INO ICH ODGANIA I STRASZY. DOKARMIAM PTAKI, BO TO JEST ICH ŚWIAT,  
ZA TO ODDAŁBYM WSZYSTKIE POLA I LASY**

73. Zima. Ptaki zbierają słonecznik II 1986 34x42 cm olej płótn  
XXIX. bez tytułu nie datowana 10 cm drewno polichromia







74. bez tytułu | 1978 29.5x50 cm olej sklejką





75. Ptaki w zimie XII 1977 28x41.5 cm olej pilśni



## SZCZEGÓLNE POWOŁANIE ARTYSTÓW

Nie wszyscy są powołani, aby być artystami w ścisłym sensie tego słowa. Jednak według Księgi Rodzaju, zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki.

Istotne jest, aby dostrzec odrębność, ale także powiązanie tych dwóch aspektów ludzkiego działania. Odrębność jest oczywista. Czym innym jest sprawność, dzięki której każdy człowiek staje się sprawcą swoich czynów, odpowiedzialnym za ich wartość moralną, czym innym zaś jest sprawność, dzięki której człowiek staje się artystą – to znaczy umie działać odpowiednio do wymogów sztuki, stosując się wiernie do jej specyficznych reguł. Dlatego artysta umie wytwarzać przedmioty, ale to samo z siebie nic nam jeszcze nie mówi o jego charakterze moralnym. Nie tworzy tu bowiem siebie samego, nie kształtuje własnej osobowości, a jedynie wykorzystuje umiejętności twórcze, nadaje formy estetyczne ideom poczętym w umyśle.



Chociaż to rozróżnienie ma fundamentalne znaczenie, nie mniej istotne jest też powiązanie między tymi dwiema sprawnościami – moralną i artystyczną, które wzajemnie bardzo głęboko się warunkują. Tworząc dzieło, artysta wyraża bowiem samego siebie do tego stopnia, że jego twórczość stanowi szczególne odzwierciedlenie jego istoty – tego, kim jest i jaki jest. Znajdujemy na to niezliczone dowody w dziejach ludzkości. Artysta bowiem, kiedy tworzy, nie tylko powołuje do życia dzieło, ale poprzez to dzieło jakoś także objawia swoją osobowość. Odnajduje w sztuce nowy wymiar i niezwykle środki wyrażania swojego rozwoju duchowego. Poprzez swoje dzieła artysta rozmawia i porozumiewa się z innymi. Tak więc historia sztuki nie jest tylko historią dzieła, ale również ludzi. Dzieła sztuki mówią o twórcach, pozwalają poznać ich wnętrza i ukazują szczególny wkład każdego z nich w dzieje kultury.

## POWOŁANIE ARTYSTYCZNE W SŁUŻBIE PIĘKNA

Temat piękna jest istotnym elementem rozważań o sztuce. Pojawił się on już wcześniej, gdy wspominałem o zadowoleniu, z jakim Bóg przyglądał się stwarzanemu światu. Kiedy Bóg widział, że było dobre to, co stworzył, widział zarazem, że było piękne. Relacja między dobrem a pięknem skłania do refleksji. Piękno jest bowiem poniekąd widzialnością dobra, tak jak dobro jest metafizycznym warunkiem piękna. Rozumieli to dobrze Grecy, którzy zespalać te pojęcia, ukuli wspólny termin dla obydwu: „kalokagathía”, czyli „piękno-dobro”. Tak pisze o tym Platon: „Potęga Dobra schroniła się w naturze Piękna”.

Żyjąc i działając, człowiek określa swój stosunek do bytu, prawdy, dobra. Artysta w szczególny sposób obcuje z pięknem. W bardzo realnym sensie można powiedzieć, że piękno jest jego powołaniem, zadaniem mu przez Stwórcę wraz z darem „talentu artystycznego”. Rzecz jasna, także ten talent należy pomnażać zgodnie z wymową ewangelicznej przypowieści o talentach (por. Mt 25, 14-30).

Tutaj dotykamy samego sedna problemu. Kto dostrzega w sobie tę Bożą iskrę, którą jest powołanie artystyczne – powołanie poety, pisarza, malarza, rzeźbiarza, architekta, muzyka, aktora... - odkrywa zarazem powinność: nie można zmarnować tego talentu, ale trzeba go rozwijać, ażeby nim służyć bliźniemu i całej ludzkości.

## ARTYSTA A DOBRO WSPÓLNE

Spółczesność potrzebuje bowiem artystów, podobnie jak potrzebuje naukowców i techników, pracowników fizycznych i umysłowych, świadków wiary, nauczycieli, ojców i matek, którzy zabezpieczają wzrastanie człowieka i rozwój społeczeństwa poprzez ową wzniosłą formę sztuki, jaką jest „sztuka wychowania”. W rozległej panoramie kultury każdego narodu artyści mają swoje miejsce. Gdy idąc za głosem natchnienia, tworzą dzieła naprawdę wartościowe i piękne, nie tylko wzbogacają dziedzictwo kulturowe każdego narodu i całej ludzkości, ale pełnią także cenną posługę społeczną na rzecz dobra wspólnego.

Odrębne powołanie każdego artysty określa pole jego służby, a zarazem wskazuje zadania, które go czekają, ciężką pracę, do której musi się przygotować, i wreszcie odpowiedzialność, którą winien podjąć. Artysta świadomy tego wszystkiego wie także, że musi działać, nie kierując się dążeniem do próżnej chwały ani żądzą taniej popularności, ani tym mniej nadzieją na osobiste korzyści. Istnieje zatem pewna etyka czy wręcz „duchowość” służby artystycznej, która ma swój udział w życiu i w odrodzeniu każdego narodu. Na to właśnie zdaje się wskazywać Cyprian Norwid, kiedy pisze:

„(...) Bo piękno na to jest, by zachwyciło  
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”.









**PRZYRODA OBDARZYŁA MNIE  
TALENTEM. ŻYJĘ W ŚWIECIE  
PRZYRODY I DLATEGO MALUJĘ,  
ZWIERZĘTA, KWIATY, PTAKI**

## OWOCNE PRZYMIERZE EWANGELII I SZTUKI

Każda autentyczna inspiracja artystyczna wykracza bowiem poza to, co postrzegają zmysły, i przenikając rzeczywistość, stara się wyjaśnić jej ukrytą tajemnicę. Ma swoje źródło w głębi ludzkiej duszy – tam, gdzie pragnienie nadania sensu własnemu życiu łączy się z nieuchwytnym doznaniem piękna i tajemniczej jedności rzeczy. Wszyscy artyści zdają sobie sprawę, jak głęboka przepaść istnieje między dziełem ich rąk, nawet najbardziej udanym, a olśniewającą doskonałością piękna, dostrzeżonego w chwili twórczego uniesienia: wszystko, co zdołają wyrazić malując, rzeźbiąc i tworząc, jest jedynie prześwytaniem owej światłości, która na kilka chwil zajaśniała oczom ich duszy.

Człowiek wierzący nie dziwi się temu, gdyż wie, że przez moment oglądał ów bezmiar światłości, która ma swoje pierwotne źródło w Bogu. Czy można się zdumiewać, że duch zostaje niejako porażony tą wizją do tego stopnia, iż potrafi to wyrazić tylko nieudanym bełkotem? Nikt bardziej niż prawdziwy artysta nie jest skłonny uznać własnej ograniczoności i potwierdzić słuszność słów świętego Pawła, według którego „Bóg (...) nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką, (...) nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka” (por. Dz 17, 24.29). Jeśli nawet wewnętrzna prawda rzeczy pozostaje zawsze „poza granicą” ludzkiej zdolności rozumienia, o ileż bardziej dotyczy to Boga, ukrytego w swojej niezgłębionej tajemnicy!

Inna jest natura poznania przez wiarę, gdyż wymaga ono osobistego spotkania z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Także to poznanie jednak może się wzbogacić dzięki intuicji artystycznej. Wymownym przykładem kontemplacji, która prowadzi na wyżyny wiary, są między innymi dzieła błogosławionego Fra Angelico. Nie mniej znamienita jest tu też pełna zachwyty lauda, którą święty Franciszek z Asyżu dwukrotnie powtarza w swojej *chartula*, napisanej po otrzymaniu stygmatów Chrystusa na górze Alwerni: „Ty jesteś pięknem (...). Ty jesteś pięknem!” Tak komentuje to święty Bonawentura: „W rzeczach pięknych kontemplował Najpiękniejszego, a idąc śladami, jakie pozostawił On w stworzeniach, tropił wszędzie Umiłowanego”.

Jan Paweł II *List do artystów* 1999









I. 1978.





78. Ptaki zimy I 1978 34x33 cm olej sklejką

Sójka Garrulus Glandarius



PTAKI PRZYLATUJĄ DO MNIE JAK DO ŚWIĘTEGO FRANCISZKA. JEST ICH DUŻO. LITUJĘ SIĘ NAD NIMI, A I MI JEST WESELEJ, GDY DO MNIE PRZYFRUWAJĄ. WŚRÓD NICH NAJCZĘŚCIEJ SĄ DZIĘCIOŁY, SIKORKI, DZWOŃCE, GILE, SÓJKI KOLOROWE – LUBIĘ JE, BO SĄ ŚMIAŁE, DLATEGO TEŻ NAJCZĘŚCIEJ JE MALUJĘ



XXXI. Grzywieńnica IX 1989 h 30 cm drewno polichromia



## ODKRYWCA W OGRODZIE

Piotr Kwit, artysta ze wsi Zalesie koło Limanowej, późno w pełni odkrył swoje artystyczne powołanie. Jego styl malarski ostatecznie ukształtował się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, miał wtedy prawie 50 lat.

Pochodził z wielodzietnej, góralskiej rodziny i dzieciństwo spędził w bliskim związku z naturą. Można powiedzieć, że był dzieckiem natury, tak zresztą jak większość okolicznych dzieci. Czuł, że przyroda jest mu przyjazna, dobra, choć też wymagająca, a czasami sroga. W dostrzeżeniu jej tajemnic niewątpliwie pomogły mu wrażliwość i delikatność. Takim właśnie – wrażliwym i delikatnym – wspomina go wielu ludzi. Poznał i pokochał przyrodę, i w konsekwencji czuł się za nią odpowiedzialny. Znał ją na pamięć – potrafił odtwarzać z pamięci całe krajobrazy. Myślę, że to odczucie bliskości z naturą nigdy go nie opuściło. Przyroda była dla niego domem w całym tego słowa znaczeniu i Piotr Kwit oddał swoje talenty światu przyrody, dedykując jej swoje życie. Natomiast relacje Piotra Kwita z ludźmi nie były łatwe. Część jego dzieciństwa przypadła na okres okupacji niemieckiej. Doświadczył wtedy głodu i strachu (ukrywał się w lasach w obawie przed wywózką do Niemiec, chronił też bydło i owce przed konfiskatą) i odczuł tragizm wojny (za współpracę z partyzantami Niemcy rozstrzelali jego najstarszego brata Jana), a młodość i dojrzałe życie przeżył w czasach komunizmu (jako człowiek głęboko wierzący nie mógł w ogóle zaakceptować ateistycznej, komunistycznej rzeczywistości). Poza tym ludzie mu bliscy nie rozumieli jego pracy, jego posłannictwa. Trudno mu było się z nimi porozumieć, nigdy też nie założył własnej rodziny, więc tę bliskość nawiązał ze światem przyrody, i przez sztukę, przez swoje prace szukał z człowiekiem kontaktu, w nich zawarł swoje dla niego przesłanie.

Piotr Kwit pokazuje nam w swoich obrazach świat wsi Zalesie, która leży w górskiej dolinie Beskidu Wyspowego. Dom Piotra Kwita położony jest w dolinie Modyni, i tę górę wielokrotnie maluje. Był pejzażystą, malarzem krajobrazu Beskidu, malował przede wszystkim drzewa i ptaki, łąki z kwiatami, z zagajnikami, ludzi pracujących na roli, zwierzęta, kapliczkę i kościół w Zalesiu. Nie był typem podróżnika, ale widział i znał miasto. Odwiedził Limanową, Nowy Sącz, a ze wzgórz okalających Zalesie widział wielkie góry – Tatry. Jednak ani współczesne miasta, ani Tatry nie były dla niego inspiracją. Tej dostarczał krajobraz wsi Zalesie. Ale coż można malować przez całe życie w Zalesiu, we wsi, jakich wiele w Beskidach? Piotr Kwit postawił sobie zadanie absolutne dla malarza: oddać na dwuwymiarowej płaszczyźnie realnie otaczającą go rzeczywistość przyrody, oddać obraz świata. Jako malarz szukał w tych miejscach, gdzie inni współcześni mu artyści rzadko szukali. Szukał w codzienności, zwyczajności i odkrywał tam odwieczne tajemnice. Kierował się intuicją, uczuciami i rozumem. Jak sam mówił, przyroda go uczyła. Rozwijał świadomość oka, patrzył i zatrzymywał wzrok i wchodził w głąb krajobrazu, który go otaczał, w głąb siebie samego, aby odnaleźć tę jednię, która łączy go z drzewami i ptakami. Nauczył się patrzeć i spostrzegać wyjątkowość każdego istnienia, i starał się zatrzymać ją na płótnie. Było to niewątpliwie niełatwe, a doprowadziła go do tego ciężka, żmudna praca oraz wnikliwa obserwacja.

Poza wymiarem emocjonalnym i metafizycznym, które łączyły go z przyrodą, daje on nam również rzeczywistą wiedzę o przyrodzie. Piotr Kwit znał się na ptakach, motylach, owadach, kwiatkach i drzewach. Wiedział o nich wiele; wiedział, jakie motyle i jakie owady pożywiają się nektarem kwiatów mięty czy ostrożeńca łąkowego, i to na przykład pokazuje nam także na swoich obrazach. Ukazuje realistyczny świat, który jest niezmiernie bogaty, czynny, wręcz dynamiczny. Obrazy Kwita tylko z pozoru są statyczne, ponieważ nie ma w nich zewnętrznej dynamiki ruchu, ale jest za to wewnętrzna dynamika. To nie bezruch, ale żywioł, którego człowiek nie może opanować; tak wielki, że tłem dla niego jest upływ czasu, następujące po sobie pory roku czy przemiany form. Detaliczna, wręcz spikselowana rzeczywistość powoduje poruszenie naszych zmysłów, ożywia wyobraźnię, kierując ją ku pięknu absolutnemu. Wrócić do ideałów piękna, harmonii i prawdy, do sztuki przed oświeceniem, zdaje się mówić. Nie ulega przy tym wątpliwości, że jego twórczość posiada wszystkie cechy nowoczesnego kodu kulturowego – aktywizm, indywidualizm, uniwersalizm i racjonalizm, w swoistej dla polskiej kultury formie.

Prace Piotra Kwita są piękne przez swoje proporcje. Potwierdzają to, co odkryli Grecy: że piękno jest symetryczne, ale także to, co odkryli greccy malarze i rzeźbiarze, a co później stało się wielkością sztuki europejskiej i rozwinęło dzięki chrześcijaństwu: że prawdziwe piękno odznacza się symetrią złamaną. Sztuki złamanej przez rys ludzkiej indywidualności, słabości i wielkości, własnej głębi i przeżycia. Jest to harmonijne, ale na innym poziomie harmonii, i tu właśnie odśladania się wymiar metafizyczny doświadczany przez jednostkę. Styl malarski Kwita świadczy o jego ogromnej sile wewnętrznej, która budowała się latami. Spacerując po Zalesiu, można odnaleźć krajobrazy portretowane przez malarza, ale ku naszemu zaskoczeniu, stosowana w nich perspektywa nie jest realistyczna. Portretowany krajobraz jest jak gdyby pogłębiony (doliny są głębsze oraz wylaniają się wzgórza, które normalnie nie są widoczne). Różnica jest minimalna, jednak ten delikatny rys zmienia zasadniczo obraz. Można tu także mówić o widzeniu artysty. Świadczy to również o tym, że forma jest taka, jaki jest artysta, jakie jest jego życie. Bo przecież *istotą sztuki jest dusza wyrażająca się w stylu*. Przebiecie piękna natury, stworzenie nowej jakości artystycznej, wynikającej z inspiracji naturą, świadczy o jakości Kwita jako malarza i człowieka zarazem. Piotr Kwit mówił, że przyroda go uczy. Wiele swoich obrazów namalował z natury. Przyroda z jednej strony uczy pokory, z drugiej strony pobudza nas – przez to, że jest całkowicie otwarta – do prześcignięcia jej, do stworzenia nowej, doskonalszej ludzkiej jakości, i jest to zawsze indywidualne przeżycie. Jako artysta Piotr Kwit nie jest tylko zalesianinem, Polakiem, Europejczykiem, wkracza bowiem w wymiar uniwersalny, i taki wymiar mają też jego prace.

Kwit lubił kolor, widząc, że zmysły są łączytkiem, wiążącym nas z otaczającym światem; że to jest nasza wspólna nić porozumienia. Przez zmysły doświadczamy wspólnotowych przeżyć metafizycznych. Zmysły mogą być również zwodnicze, dlatego musi nas obowiązywać stałość, zatrzymanie. I tak, na przykład, potrafił namalować dwa obrazy w podobnym stylu emocjonalnym – pierwszego zachwyty, które jednak dzieli dziesięć lat.





Jeśli chodzi o kolor to wszystko zależy od głębi wydobytej barwy. Kolory u Kwita są intensywne, nasycone, ale zarazem też delikatne, wręcz pastelowe. Kolory te cechuje pewna nuta smutku, bo przecież wszystko tu przemija, czy powagi – zło jest także obecne. Następne dwa obrazy, które dzieli jedenaście lat pokazują również podobny stan emocjonalny, który można określić stanem dojrzałej świadomości emocjonalnej.



Zmysły służą komunikacji i język zmysłów jest wszechobecny. Wszystko w tej rzeczywistości coś znaczy. Mamy nasz ludzki język, ale istnieje też język otaczającego nas świata, język ptaków, kwiatów czy drzew. Nasz stosunek do tego świata jest odczuwany, jest przez nie czytany. Możemy posiąść te języki, ale możemy to zrobić tylko sercem i dobrą wolą. Kwit starał się językiem sztuki nadać nowy kształt ludzkiemu życiu, zgodnie z jednym z podstawowych praw natury, prawem, które mówi, że chociażby przez akt stworzenia jesteśmy wszyscy jednym. Otworzenie na tę rzeczywistość porusza nas poprzez zaskoczenie swoją nowością.

Często bohaterami jego obrazów stają się poszczególne drzewa, ptaki, a nie krajobraz jako całość; szczególnie widoczna jest bliskość, jaka łączy go z ptakami. Potrafi zastosować wtedy odważne kadry, cięcia, ale równie ciekawe są portrety poszczególnych drzew, jak na przykład portret umierającego drzewa z tęczą.





Do pewnych portretowanych miejsc w Zalesiu powraca wielokrotnie, malując je o różnych porach dnia i w różnych porach roku, pokazując nam przez to fenomen danego miejsca, czy w tym przypadku również fenomen dwóch drzew.



W początkowym okresie twórczości Piotr Kwit był uważany przede wszystkim za rzeźbiarza. Rzeźby swoje wykonywał w najprostszy sposób: nożem i początkowo ich nie malował, ale za to struktura rzeźby, przez pozostawienie widocznych nacięć noża, nadawała im zewnętrznej dynamiczności. Późniejsze, malowane rzeźby są o wiele bardziej statyczne, cechuje je za to nadawanie rzeźbionym osobom symbolicznych atrybutów, i często przedstawione są one z poczuciem humoru. Bliscy znajomi Kwita mówią o jego osobistym, wręcz wyrafinowanym poczuciu humoru. Mikołaj Kopernik jest w kierpcach, Ignacy Paderewski gra na puzonie, a Fryderyk Chopin zmuszony jest grać swoje utwory i dłońmi, i stopami. Kwit rzeźbił również ptaki. Można powiedzieć, że w rzeźbie jest on, o wiele bardziej niż w malarstwie, kreatorem rzeczywistości, czy też jej komentatorem. Rzeźbił nieistniejące ptaki, ale także Kopernika z czarną twarzą czy żołnierza z semickimi rysami. Kwit zapewne wspomina tu również swoich żydowskich sąsiadów, których pamiętał z dzieciństwa.



XXXII. Żołnierz biegnie do ataku 1974 h 29 cm drewno polichromia

Rzeźba jest inną formą, bliższą życiu niż malarstwo, które bliższe jest słowu, i Kwit czuł te klasyczne podziały. Jednocześnie umiejętności rzeźbiarskie pomagały mu w robieniu ram do obrazów, które zawsze niezmiennie starannie dobierał. Portret Fryderyka Chopina ma ramy z motywem kwiatowym, zrobione przez Kwita. W jego rzeczywistości wszystko miało znaczenie i było ze sobą powiązane.





Piotr Kwit najbliżej zaprzyjaźnił się z ptakami, często je malował, zwłaszcza zimą i wiosną; są one również bohaterami wielu rzeźb. Ptaki są trudnymi przyjaciółmi. Trzeba rozumieć i szanować wolność i być wolnym, aby je móc pokochać. Ptaki, będąc pięknymi z natury, są też pierwszymi muzykami, łączyły więc w sobie dwie wielkie pasje Piotra Kwita. To znaki świata doskonałego. Kochał je i czuł się wobec nich także odpowiedzialny, dokarmiał przez całe życie i martwił się o nie, zasadził dla nich owocujące drzewa i krzewy przy miedzy swojego pola. Posiadał ogromną wiedzę o ptakach i ich zwyczajach. Były jego bliskimi i dbał o nie bardziej niż o siebie. Ptaki z pewnością potwierdzały również integralność muzyki i kondycji ludzkiej, *musica humana* – muzyki pomagającej człowiekowi w zwróceniu się ku Bogu. Obrazy przedstawiające ptaki są po prostu piękne. *Cóż wiesz o pięknym?... Kształtem jest Miłości*. Uczucia przyjaźni, miłości są niewidzialne, a malarz ujawnia nam tę nieuchwytną, ukrytą rzeczywistość, tak przecież bliską każdemu z nas. Piotr Kwit nie miał szkolnego wykształcenia, ale był człowiekiem wykształconym i uczył się przez całe życie. Był znawcą muzyki poważnej: znał i cenił twórczość Vivaldiego, Bacha, Chopina, Beethovena oraz grał ich utwory. Posiadał umiejętność gry na organach, fisharmonii, fujarce, znakomicie grał na skrzypcach. Sam robił proste instrumenty. Komponował również muzykę, choć jej nigdy nie zapisywał. Śpiewał także psalmy. Pod koniec swojego życia więcej grał i słuchał muzyki, niż malował czy rzeźbił.

Piotr Kwit był człowiekiem głęboko wierzącym, praktykującym katolikiem. W młodości nawet myślał, aby zostać księdzem. Zbyt słabe zdrowie, jak i, być może, odnalezienie swojego powołania jako artysty spowodowały, że jego życie potoczyło się inaczej. Można mówić także o religijności Kwita artysty, gdyż traktował swoją pracę artystyczną jak posłannictwo. Z pewnością uważał, że artystą jest ten, kto otrzymał takie posłannictwo od Boga, a jego zadanie polega na pokazaniu przestrzeni, gdzie Bóg człowiekowi się ujawnia. Piotr Kwit dostrzegł ten fenomen w otaczającym go krajobrazie wsi Zalesie. Nie tylko go odczuwał i rozumiał, ale starał się uwiecznić jego piękno, ukazując harmonię, zmysłowość i, co chyba może zaskakiwać współczesnego człowieka, jego integralne dobro. Sekret tego malarstwa tkwi w niesamowitej głębi miłości do przyrody – w oparciu o Bożą miłość. Ludzie widzą w jego pracach autentyczne przeżycia, i to ich porusza. Piotr Kwit przez całe życie był związany z Kościołem, projektował ornaty dla parafii w Kamienicy, a przez wiele lat był organistą, początkowo w tamtejszym kościele, a później w Zalesiu. W jego pokoju w Zalesiu pozostało po nim wiele dewocjonaliów.

Piotr Kwit rozumiał, że kultura niesie ze sobą stałe wartości i to ona wydobywa nas z pułapek zła, pobudza do czynu, przez co daje wiarę i nadaje sens ludzkiemu życiu. Nikt nie robi za nas pracy, którą mamy wykonać. To my sami musimy nadać dobry kształt własnemu życiu. Wiedział, że sztuka jest sprawą jednostki, w powiązaniu z jej życiem, z jej zmaganiem, przeżyciami, i że właśnie wtedy otwiera się przed artystą wymiar metafizyczny, który czyni jego dzieła ponadczasowymi i uniwersalnymi. Przestanie Kwita dla współczesnego człowieka nie jest trudne i wydaje się oczywiste. Kochajmy, szanujmy przyrodę. Kochajmy ją siłą serca i roztropnością umysłu. Nie starajmy się jej zmieniać, bo jest mądra, dobra i piękna, przecież jest kreacją Boga. Traktujmy ją podmiotowo, a odwdzięczy nam się w dwójnasób, przede wszystkim zawartą w sobie Bożą mądrością. A spacerując po tym ogrodzie, będziemy bez końca odkrywać zawarte w nim odwieczne prawdy. Nie musimy daleko podróżować, ten ogród jest obok każdego z nas, a malujący go artysta pokaże nam skrawki piękna, aby nas zachwycić i dać asumpt do życia, ale nigdy nie oślepić.

Małgorzata Sidor

**TA SIKORKA, ONA CODZIENNIE  
DO MNIE PRZYCHODZI I ONA  
WIE, ŻE JA JEJ DAM ZJEŚĆ**





**RZEŹBA**









Krzyż Piotra Kwita



XXXV. Kopernik pisze księgę 1973 h 40 cm drewno polichromia



Trzeba przyjąć, że jest on [ruch Ziemi] trojaki. Pierwszy jest obrotem swoistym i bezpośrednim dla dnia i nocy, dokonującym się dokoła osi ziemskiej z zachodu na wschód. Drugi jest roczny ruch środka Ziemi, który zakreśla koło zodiaku dokoła Słońca, również z zachodu na wschód. Z kolei zatem idzie ruch nachylenia jako trzeci ruch Ziemi, również o rocznym okresie, lecz przeciw porządkowi znaków zodiaku tj. idący w kierunku odwrotnym niż ruch środka Ziemi.

Mikołaj Kopernik, *O obrotach sfer niebieskich*, ks. I, rozdz. XI „Uzasadnienie trojakiemu ruchowi Ziemi” (1543), przeł. Mieczysław Brożek



XXXVI. Kopernik z ziołami leczniczymi 1976 h 31 cm drewno polichromia













Zabraniano nam Słowackiego, Krasińskiego, Mickiewicza. Nie zabroniono nam Chopina. A jednak w Chopinie tkwi wszystko, czego nam wzbraniano: barwne kontusze, pasy złotem lite, posępne czamarki, krakowskie rogatywki, szlacheckich brzęk szabel, naszych kos chłopskich połyski, jęk piersi zranionej, bunt spętanego ducha, krzyże cmentarne, przydrożne wiejskie kościółki, modlitwy serc stroskanych, niewoli ból, wolności żal, tyranów przekleństwo i zwycięstwa radosna pieśń.

Ignacy Jan Paderewski





Skrzypce Piotra Kwita



XXXVIII. Ignacy Paderewski VIII 1977 h 41.5 cm drewno polichromia





XL. Strzępotek V 1984 h 20 cm drewno polichromia

XLI. F. Szopen gra koncert na cztery ręce 1976 h 23 cm drewno polichromia









XLII. bez tytułu I 1981 h 24 cm drewno polichromia  
 XLIII. Stanisław Wyspiański 1974 h 37 cm drewno polichromia





XLIV. Stanisław Moniuszko 1974 h 37 cm drewno polichromia





XLV. Św. Marcin nie datowana h 29 drewno polichromia  
 XLVI. Św. Jan Chrzciciel nie datowana h 47 drewno polichromia



XLVII. Św. Florian nie datowana h 31 drewno polichromia  
 XLVIII. Św. Florian 1975 h 36 cm drewno polichromia





## KAZANIE DO PTAKÓW

I przybył w okolicę między Caunaio a Bevagno. Idąc z zapalem tym dalej, podniósł oczy i ujrzał drzew kilka obok drogi, a na nich mnóstwo nieskończone ptaków. Więc dziwił się święty Franciszek i rzekł do towarzyszy: „Czekajcie mnie tu na drodze, pójdę kazać do mojej braci ptaków”. Wszedł na pole i tu zaczął kazać do ptaków, które siedziały na ziemi. I wnet te, które były na drzewach, zleciały ku niemu i wszystkie siedziały nieruchomo, póki święty Franciszek nie skończył kazania. Również i potem odleciały nie prędzej, aż im nie udzielił błogosławieństwa swego. Wedle tego, co opowiadał później brat Maciej i brat Jakub z Massy, święty Franciszek chodził pośród nich dotykając ich suknią, lecz żaden się nie ruszył. Treść kazania świętego Franciszka była taka: „Ptaszki, braciszki moje, bądźcie bardzo wdzięczne Bogu, Stwórcy swemu. Zawsze i na każdym miejscu winnyście Go chwalić, bowiem pozwolił wam swobodnie latać wszędzie i dał wam odzienie podwójne i potrójne. I przeto jeszcze, że zachował wasz rodzaj w arce Noego, by nie ubyło rodzaju waszego. Bądźcie Mu również wdzięczne za żywioł powietrzny, który wam przeznaczył. Nadto, nie siejcie i nie żnijcie, a Bóg was żywi i daje wam rzeki i źródła do picia; daje wam góry i doliny dla schrony i drzewa wysokie do budowania gniazd waszych. A chociaż nie umiecie praść ani szyć, Bóg was odziewa i dziatki wasze, więc kocha was bardzo wasz Stwórca, skoro wam tyle zsyła dobrodziejstw; strzeżcie się, bracia moi, grzechu niewdzięczności i starajcie się zawsze chwalić Boga”. Kiedy święty Franciszek mówił te słowa, wszystkie ptaki zaczęły otwierać dzioby i wyciągać szyje i skrzydła rozwijać, i z czią schylały głowy aż do ziemi, okazując ruchami i ćwierkaniem, że ojciec święty sprawia im rozkosz wielką. A święty Franciszek wraz z nimi cieszył się i radował; i dziwił się wielce takiemu ptaków mnóstwu, ich rozmaitej piękności, ich uwadze i oswojeniu. Przeto pobożnie chwalił w nich Stwórcę. Wreszcie skończywszy kazanie święty Franciszek uczynił nad nimi znak krzyża i pozwolił im odlecieć. Wówczas wszystkie ptaki wzbiły się w powietrze wśród cudnych śpiewów. Potem, wedle znaku krzyża, który uczynił święty Franciszek, rozdzieliły się na cztery części: jedna poleciała na wschód, druga na zachód, trzecia na południe, a czwarta na północ, a każdy rój leciał śpiewając śpiewy cudne. Wyrażały tym, że jak święty Franciszek, chorąży krzyża Chrystusowego, kazał do nich i uczynił nad nimi znak krzyża, wedle którego rozleciały się na cztery światy strony, tak też kazanie o krzyżu, który Chrystus odnowił dla świętego Franciszka, ma roznieść się przezeń i przez braci po świecie całym. A bracia ci, podobni ptakom, nie mają nic na tym świecie, co by swoim zwać mogli, i jeno Opatrzności Boskiej powierzyli swe życie.

Wg wyd. *Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu*, przeł. L. Staff, Warszawa 1978

Figura św. Franciszka Piotra Kwita







XLIX. Święty Franciszek z ptakami IV 1984 h 41 cm drewno polichromia

PAŃCIE SWEGO STWORCĘ DO STWORZYŁ DLA WAS TĘ ZIEMIĘ,  
I KTOŻ SĄ WASZYM POKARMEM, WY BĘDZIECIE PILNOWAĆ WRAZ Z ANIOŁAMI  
ZIEMI I NISZCZYĆ TĘ CHWAŁĘ, BO DO NIEBA NIE W PUŚCIE.



NIE MARNOWAŁEM CZASU, GRAŁEM,  
MALOWAŁEM, RZEŹBIŁEM NA CHWAŁĘ  
BOGU – TO MOJA MODLITWA



Krzyż Piotra Kwita

L. Pan Jezus Frasobliwy nie datowana h 24 cm drewno polichromia





Obrazek JEZU UFAM TOBIE Piotra Kwita

Ll. Pan Jezus Przyjaciel Ptaków V 1991 h 43,5 cm drewno polichromia





Pieta h ok. 30 cm drewno polichromia okolice Limanowej

Jeśli was świat nienawidzi: wiedźcie, iż mnie  
pierwej niż was nienawdził. Byście byli ze  
świata, światby, co jego było miłował: lecz iż  
nie jesteście ze świata, alem ja was wybrał ze  
świata, przetoż was świat nienawdzi.

*Ewangelia św. Jana* przekład ks. Jakub Wujek,  
Kraków 1928

LII. Matka Boska VIII 1979 h 29 cm drewno polichromia





LIII. Matka Boża – Śnieżna Lilia 1980 h 38 cm drewno polichromia



Obraz Matki Boskiej z Lourdes Piotra Kwita







LIV. Dzierzba X 1982 h 21 cm drewno polichromia

LV. Dzieci karmią ptaki zimą 1975 22x42 cm drewno polichromia płaskorzeźba









LVl. Kapela góralska 1972 h 19 cm drewno

LVII. Basista II 1983 h 38 cm drewno polichromia

LVIII. Skrzypek ludowy IV 1983 h 37.5 drewno polichromia

LIX. Skrzypek ludowy III 1983 h 37 drewno polichromia



80. Muzyk z kobzą nie datowany 56x40 cm olej płótno



**MUSICIE DUCHA HARTOWAĆ, ABY MÓC JAK ORŁY PRZELATYWAĆ  
W PRZYSZŁOŚĆ OJCZYZNY!**

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI



LX: Karol Lipiński 1977 h 40 cm drewno polichromia





81. Jan Sebastian Bach lata sześćdziesiąte 36.5x30 cm gwasz papier  
82. Portret Szopena 1967 35x28.5 cm olej płótno





Fryderyk Chopin



**PIOTR KWIT** urodził się 18 marca 1929 roku w Zalesiu jako najmłodsze dziecko Rozalii z Gancarczyków i Józefa Kwita. Kwitowie zajmują się rolnictwem i pasterstwem, są ludźmi uzdolnionymi, grają na instrumentach, śpiewają, również dziadkowie, ojciec Józef Kwit rzeźbi w drewnie, również brat Franciszek jest uzdolnionym rzeźbiarzem. Dzieci Kwitów wychowywane są bardzo religijnie i patriotycznie. Józef Kwit działa w ruchu ludowym, popiera partię Wincentego Witosa.



Dom rodzinny Piotra Kwita

Piotr Kwit przed wojną uczęszcza do szkoły podstawowej, gdzie również uczy się podstaw rysunku. Od piątego roku życia pomaga w prostych pracach gospodarczych, przy wypasie bydła i owiec. Zaczyna rzeźbić sam dla siebie: zwierzęta ptaki, zające, jeże. W trudnych latach okupacji, ukrywając się przed potencjalnym wywiezieniem na roboty do Niemiec, jak i chroniąc zwierzęta przed konfiskatą, gdyż na rolników nakładane są kontyngenty – doświadcza zimna i głodu, często nocując poza domem, również zimą, aż osłabienie organizmu i choroba uniemożliwiają mu pracę. W czasie okupacji bracia Jan, Józef i Franciszek współpracują z partyzantką AK i BCH, Jan i Józef składają przysięgę żołnierską. W 1944 roku za przechowywanie broni Niemcy rozstrzelują w Męcinie pod Limanową najstarszego brata, Jana Kwita.



LXI. Żołnierz bandażuje kolegę zranioną ręką 1974 39x25.5 cm płaskorzeźba drewno  
LXII. Żołnierz idzie do walki z piosenką 1974 h 30 cm drewno polichromia



Piotr Kwit około 1980 roku

Po wojnie Piotr kontynuuje naukę w szkole wielozadaniowej u o.o. Michalitów w Miejsu Piastowskim koło Krosna. Pomaga mu w tym siostra Katarzyna, która jest siostrą Służebniczką w Tarnowie. Uczy się on tam stolarstwa, kołodziejstwa, ślusarstwa i stolarki. Nawrót choroby uniemożliwia mu naukę, wraca więc do Zalesia. Bliskie relacje wiążą go z siostrami Maryną i Eleonorą. Maryna Kwit pracuje jako sanitariuszka w Ośrodku Zdrowia w Kamienicy, pomaga młodej lekarce Marii Nowak-Gołąbowej; odtąd bliskie relacje będą wiązać te rodziny do końca życia. Córka jej, Marta Gołąb, i Henryk Halkowski tworzą prywatną kolekcję prac artysty.

W roku 1950 zaczyna malować i rzeźbić zarobkowo. Początkowo odtwarza wizerunki świętych oraz wykonuje makatki, często powielając te same motywy.





Wykonuje pierwsze rzeźby, nie dłutem, lecz bezpośrednio nożem, jeszcze ich nie maluje. Dla parafii w Kamienicy wykonuje około sześćdziesięciu projektów, na których podstawie zostają wyhaftowane ornaty. W latach 1964-1968 gra na organach w kościele w Kamienicy, a po wybudowaniu kościoła w Zalesiu, w niedziele i dni świąteczne, aż do śmierci, jest tam organistą. Interesuje się muzyką klasyczną – do ulubionych kompozytorów należą Vivaldi, Bach, Händel, Mozart i Beethoven, a z polskich, Chopin, Moniuszko; gra również ich utwory. Posiada bogatą płytotekę, sam komponuje, ale swoich utworów nie zapisuje. Od roku 1970 należy do Związku Twórców Ludowych, a od 1988 pobiera stałą emeryturę. Za pierwszą emeryturę i wyrównanie kupuje elektryczne organy Yamaha. Przez całe życie większość posiadanych pieniędzy przeznacza na dokarmianie ptaków, których jest i znawcą, i przyjacielem. Piotr Kwit był katolikiem, człowiekiem głęboko wierzącym.

LXIII. Skrzypek II 1979 h 32 cm drewno polichromia



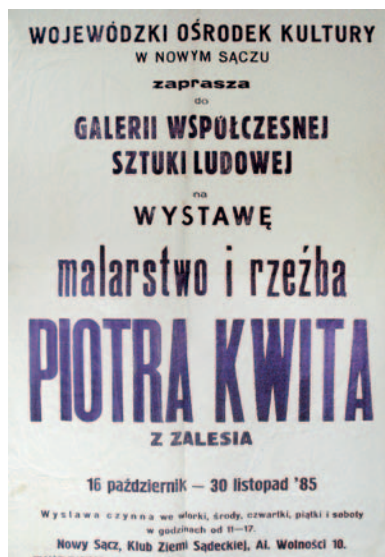
W roku 1970 Michał Olchawa organizuje Kwitowi pierwszą wystawę w Klubie Rolnika w Kamienicy – zostają pokazane jego rzeźby. Począwszy od lat 70. bierze udział w licznych wystawach i konkursach. Są to między innymi: konkurs z okazji 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika *Mikołaj Kopernik w rzeźbie ludowej* (1973 – wyróżnienie), konkurs *Wielcy Polacy w rzeźbie ludowej* (Toruń 1975), konkurs *Dziecko w sztuce ludowej* (Toruń 1976), Konkurs Plastyków Amatorów i Twórców Ludowych w Nowym Sączu (1978 – I nagroda), konkurs *Rolnik i jego praca* (Muzeum Etnograficzne w Krakowie 1978 – wyróżnienie), I i III Biennale Współczesnej Twórczości Ludowej Województwa Nowosądeckiego (1981 i 1985 – I Nagroda), IV Konkurs Współczesnej Rzeźby Ludowej Karpat Polskich (Nowy Sącz 1984 – II Nagroda). Wystawę indywidualną, pod tytułem *Piotr Kwit z Zalesia – Malarstwo i rzeźba*, organizuje Galeria Biblioteki Publicznej w Limanowej (1995/1996), a w 1996 jego prace wystawia Muzeum Nikifora w Krynicy: *Ptaki przylatują do mnie jak do świętego Franciszka*. Artysta bierze udział w wystawie z okazji 700-lecia Kamienicy (1997), a w 1999 uczestniczy w wystawie podczas XX Dni Gorczańskich. W 2009 roku Stowarzyszenie Artystów fabs i Gminny Ośrodek Kultury w Kamienicy organizują retrospektywną wystawę *Piotr Kwit. Ptasznik z Zalesia*.



Piotr Kwit. Ptasznik z Zalesia 25 lipca - 9 sierpnia 2009 GOK Kamienica

Około roku 1975 twórczością Piotra Kwita zainteresował się krakowski kolekcjoner Leszek Macak, z którym artysta się zaprzyjaźnia. Zaczyna sprzedawać swoje prace, choć czyni to z reguły niechętnie. W latach 70. i 80. prace Kwita trafiają również do innych prywatnych kolekcji.

Piotr Kwit umiera 25 maja 2002 roku i zostaje pochowany w Zalesiu.



Prace Piotra Kwita znajdują się w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, Muzeum Etnograficznym w Krakowie, Muzeum Etnograficznym w Toruniu, Muzeum Orkana w Rabce, Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej w Limanowej, Bibliotece Publicznej w Limanowej oraz w kolekcjach prywatnych w Polsce i za granicą.



LXIV. Zięba nie datowana h 22 cm drewno polichromia



**PIOTR KWIT (1929-2002)** painter, sculptor, violinist, organist, a friend of birds, a man of many talents. He was born and lived all his life in Zalesie near Kamienica, district Limanowa. Painter of Zalesie landscape, the Island Beskid and Gorce Mountains, and of bird portraits. A sculptor of figures of saints and birds. A renowned folk artist and contemporary painter of nature. From the 1970s onwards he took part in numerous exhibitions and competitions. He was awarded a number of prizes and special mentions for his work. In 2009, the Artists Association fabs and the Cultural Centre in Kamienica organized a retrospective exhibition: *Piotr Kwit. Bird-fancier of Zalesie*. Works in collections: Regional Museum in Nowy Sącz, Ethnographic Museum in Kraków, Ethnographic Museum in Toruń, Orkan Museum in Rabka, Regional Museum of the Limanowa Land in Limanowa, Limanowa Public Library and private collections in Poland and abroad.

## NATURE IS THE BEST PROFESSOR. YOU HAVE TO OBSERVE NATURE; PAINT AND CARVE

I met PIOTR KWIT in 1984 when, as Commissioner of Contemporary Folk Sculpture Competition of the Polish Carpathians, organized by the Regional Museum in Nowy Sącz, I came to the house of the artist in Zalesie. It is worth mentioning that in those years, the museum organized cyclical review shows of folk sculpture, which brought together all the best sculptors from the area of the Carpathians, and among the members of the jury, there were outstanding scholars and artists, such as Professor Roman Reinfuss and Aleksander Jackowski, legendary figures of Polish ethnography, Hanna Pieńkowska, a restorer, Bronisław Chromy, a sculptor, Tadeusz Brzozowski, a painter, and many other eminent fine art connoisseurs. The presence of both prominent participants and judges indicates the high rank of those art competitions. Piotr Kwit took part in all four, winning the following awards: second competition (1975) - Third Prize, third competition (1977) - Honorable Mention, fourth competition (1984) - Fourth Prize. These awards, received amid very strong competition, were high distinctions for the artist.

Piotr Kwit's house stood on a mountain slope, quite high above the main road linking Kamienica with Limanowa, running through the village. The site is difficult to access, affording, however, a breathtaking view over the surrounding countryside. Making first contact with the artist was not easy for me, a man unknown to him. Knowing that the artist is present in the house, having knocked, I had to wait for a long time at the door, before he opened it very slowly, carefully and, as it were, thoughtfully. The distance which he kept to people was broken when I introduced myself as an employee of the museum, interested in his artwork.

Later, I visited Piotr Kwit several times, and even though I won his confidence, conversations with him were always special. It was not possible to conduct a typical ethnographic interview with the artist, following a prepared set of specific questions. Often, the question was not answered immediately, but I saw that he was thinking, as if weighing up the response. One had to be silent and wait some time until the artist took up the conversation thread, or finding, on reflection, that it was not worth his while to continue, he began to talk about something completely different.

It should be noted that two interviews with Piotr Kwit concerned essentially only two subjects: art and nature. He became especially animated when he spoke about birds. His knowledge of birds was enormous and he could talk about them endlessly. Birds were his true friends and he always talked about them with great affection. He knew them very well, and he could identify all the birds of the Beskid and the Gorce forests and meadows by their appearance or the way they sang. He knew their habits and the dangers threatening them, so he always anxiously watched the hawks circling in the sky. He was their true custodian and the birds sensed his goodness. I saw how the forest birds, which usually do not approach people, would fly to his window.

In 1985, the museum tried to help the artist to obtain some, however modest, assistance grants from the funds of the Ministry of Culture. At that time, I compiled a social enquiry report concerning Piotr Kwit. His almost ascetic lifestyle and appearance gave a strong likelihood to the account of one of the informants, a saleswoman from the store, so someone who would know, that as far as his nourishment is concerned, "he eats a pack of biscuits a week". The artist, then without any regular income, whenever he had some little money from the sale of a sculpture or painting, he first of all bought food for the birds.

He lived in very harsh conditions, in a tiny room in which, besides the most basic furniture, a bed and a table, there was an ancient harmonium - which he played beautifully. He also sang psalms and he set them to music. In the room, there stood a tall brick stove with a tiny hearth, so it could only burn little wood slivers, and he could not prepare hot meals on it. In winter, it was very cold there, so for the average person it was too cold to live, let alone talk about painting, but in such conditions, he created beautiful paintings depicting birds in the snow.

Piotr Kwit was physically very weak, unable to perform some more difficult work on the farm. He lived alone, although under the same roof with his family. His delicacy and sensitivity did not fit very well with hard realities of life and work of a highland village. But he had a sense of belonging to that corner of the mountains, the world he loved and gave expression to in his work. But he was closer to the world of art and nature than to people. He kept apart, preferring music, the birds and the mountains. We must mention Mount Modyń, which he saw from his windows throughout his life and which he recorded in a number of paintings, in different seasons of the year. He talked about Modyń with great respect, with admiration for its majesty. It was for him the true "magic mountain". We must also mention the "wild cherry tree", a straggling old fruit tree, which grew under his window, beautifully bloomed in the spring and later took on different colors with the seasons. This tree was also a perfect habitat for his beloved birds. Kwit looked at the "wild cherry tree" for decades and he often painted it. I remember his great sorrow, when once, without asking him, the cherry tree was felled. He recalled the tree with regret, as one would remember a close friend.

One of the most remarkable works in the rich collection of contemporary folk sculpture from the site of the Carpathians in the collections of the Nowy Sącz Museum is *Saint Francis*. This can probably be considered Piotr Kwit's best sculpture. The saint is presented as a monk in a habit - who says to the birds: "Give thanks to your Creator, he has created this Earth for you". A few dozen birds and several other animals sit on two trees and at the saint's feet. Each bird is different and each has its counterpart in the world of living nature of the Gorce and Beskid Mountains. This sculpture tells us much about Kwit's great respect for the natural world, pointing also to the religious ground of that respect, because he saw nature as the greatest gift that people can obtain from God.

Kwit himself was often compared to St. Francis and his character may doubtless embody the modern incarnation of the saint of Assisi. Everything he had, and he had so little, he shared with those who were still weaker than he, that is, the birds.

Piotr Kwit rarely left Zalesie. For almost twenty years of our acquaintance, he only once, in 1984, went to the museum in Nowy Sącz for the post-competition exhibition of Carpathian sculpture, which took place in the historic manor from Rdzawa, in the open-air museum. He noted then that one of the animals around St. Francis, a little ermine, had lost its tail. The artist immediately declared his willingness to repair the damage, and in subsequent years, he repeatedly inquired about the little ermine. His relationship with his works was strongly emotional, and he remembered them all his life. He even gave some birds proper names: "Krasek", "Strzępotek", "Ptak Strojny", "Szmaragdek", "Bławatnik". He worked slowly, developing the smallest details of his sculptures or painting compositions with great precision. He did not do it for money, but from an inner need, which is why he put a lot of feelings in every piece and was reluctant to part with his works. At any rate, he did everything slowly, as if deliberately, thoughtfully. And showing great trust. I guess I have never met another man who would be so trusting and gentle as Piotr Kwit had been.

The Regional Museum in Nowy Sącz holds close to forty of his works, between ten and twenty of which, all valuable paintings, became part of the collection as a gift of Leszek Macak, a collector from Krakow. In 1996, the museum organized Kwit's solo exhibition at the Nikifor Museum in Krynica. Unfortunately, poor health did not allow the artist to go to Krynica to participate in the opening. At the same exhibition, presented a few months earlier in the Municipal Public Library in Limanowa, Piotr Kwit spent many hours every day, contemplating his own sculptures and paintings with joy. It was a unique opportunity for him to see his works again, after many years, as they had been in the possession of museums and collectors.

It will remain a great merit of Piotr Kwit as an artist that he expressed in his art, mainly through his paintings, the beauty of the Gorce and the Carpathians, in particular, his native village of Zalesie, and he did that in a very original manner, like no one so far. Metaphorically speaking, his paintings are "arranged" in the rhythm of the melody of Antonio Vivaldi's *Four Seasons*; and looking at pictures by Piotr Kwit at exhibitions, moving from one landscape to another, one can almost hear the music of the Italian violin virtuoso, which were among the artist's most beloved pieces of music.

Was he a folk artist? Yes, he certainly was a contemporary folk artist, and he was one of the greatest in Poland. He came from the rural environment and he drew inspiration from there. But his work is a broader phenomenon, crossing the conventional boundaries of contemporary folk art. He was a great individualist, who developed his own very distinctive style. But, above all, he was guided by an innate, infallible creative intuition. Owing to that, coupled with a genuine love for the natural world, Piotr Kwit fully deserves to be called one of the finest contemporary painters of nature in Poland.



LXV. Zimorodek nie datowana h 20 cm drewno polichromia



86. Bażant 1972 50x55cm olej płótno





## AN EXPLORER IN THE GARDEN

Piotr Kwit, an artist from the village of Zalesie near Limanowa, fully discovered his artistic vocation quite late. His painting style finally took shape in the late seventies when he was almost fifty years old.

He came from a large highlander family and spent his childhood in a close relationship with nature. You could say that he was a child of nature, just indeed as most of the local children. He felt that nature was friendly and good, but also demanding, and sometimes severe. His sensitivity and delicacy undoubtedly helped him to grasp its mysteries. A lot of people remember him as such a boy: sensitive and delicate. He met and fell in love with nature, and therefore felt responsible for it. He knew it by heart – he could recreate the entire landscape from memory. I think this feeling of closeness with nature never left him. Nature was to him a home, in every sense of the word, and Piotr Kwit gave his talents to the world of nature, dedicating his life to it. However, Piotr Kwit's relationships with people were not easy. Part of his childhood coincided with the period of German occupation. He experienced hunger and fear (hiding in the forests for fear of deportation to Germany, and protecting cattle and sheep from confiscation) and felt the tragedy of war (for collaborating with the partisans, the Germans shot his eldest brother John). Then he lived under the communist regime (as a deeply religious man, he could not at all accept atheistic, communist reality). In addition, people close to him did not understand his work, his mission. He could hardly communicate with them, and he never had his own family, so he formed an intimate relationship with the natural world, and through art, through his work, he sought contact with people, and conveyed his message to man.

In his paintings, Piotr Kwit shows us the world of the Zalesie village, which lies in a mountain valley of the Island Beskid. Piotr Kwit's house stands in the Modyrń valley, and he repeatedly painted that mountain. He was a landscape painter, painting the Beskid, mainly trees and birds, flowery meadows, woods, people working in the fields, animals, the chapel and church in Zalesie. He was not a traveller, but he saw and knew the city. He visited Limanowa, Nowy Sącz, and from the hills surrounding Zalesie he saw the great mountains: the Tatras. However, neither the contemporary city, nor the Tatras inspired him. It was the rural landscape of Zalesie that provided the inspiration for his painting. But how can you paint Zalesie throughout your life? It is a village like many others in the Beskid Mountains. Piotr Kwit set himself the absolute task for a painter: to render the reality of nature around him on a two-dimensional plane, to give an image of the world. As painter, he searched in those regions, where other artists, his contemporaries, rarely sought their subject matter. He explored everyday life, ordinariness, and there discovered eternal mysteries. Guided by intuition, emotions and intellect. As he said, Nature taught him. He developed *awareness of the eye*. He watched and stopped and entered deep into the landscape that surrounded him, deep into himself, to find the Oneness, which connected him with trees and birds. He learnt to look and perceive the uniqueness of each being, and tried to represent it on the canvas. It certainly was not easy, and he achieved his goals through hard, arduous work and acute observation. In addition to the emotional and metaphysical dimension that linked him to nature, he gives us actual knowledge about nature as well. Piotr Kwit was knowledgeable about birds, butterflies, insects, flowers and trees. He knew a lot about them and he knew which butterflies and insects eat the nectar of mint or meadow thistle flowers, and he also shows us that, for example, in his paintings. He shows a realistic world that is extremely rich, active, even dynamic. Kwit's paintings are only seemingly static, because although they lack external dynamics of movement, they display internal dynamics. This is not inertia, but an element which man cannot control; so great that its backdrop is the passage of time: successive seasons of the year or transformations of forms. Detailed, almost pixelled, reality stirs our senses, enlivens the imagination, directing it towards absolute beauty. Return to the ideals of beauty, harmony and truth, to the art before the Enlightenment, it seems to be saying. At the same time there is no doubt that his work has all the features of a modern cultural code: activism, individualism, universalism and rationalism, in the form specific to Polish culture.

The works of Piotr Kwit are beautiful on account of their proportions. They confirm what the Greeks discovered: that beauty is symmetrical, but also what was discovered by Greek painters and sculptors, and what later made European art so great, having developed thanks to Christianity: that true beauty is characterized by a broken symmetry. Art broken by the trait of human individuality, weaknesses and greatness, man's own depth and feeling. It is harmonious, but at another level of harmony, where a metaphysical dimension experienced by an individual comes to be revealed. Kwit's painting style testifies to his enormous inner power, which grew over the years. Walking around Zalesie, one can find landscapes portrayed by the painter, but to our surprise, the perspective used in them is not realistic. The landscape is made as it were deeper (the valleys are deeper and there emerge hills, which are not normally visible). The difference is minimal, but this subtle facet fundamentally changes the picture. Such is, in other words, the artist's vision. It also demonstrates that form is what the artist is like, what his life is like. Because *the essence of art is the soul expressing itself in style*. Emulation of natural beauty, creation of a new artistic quality, resulting from the inspiration of nature, demonstrate the quality of Kwit as a painter and a man at the same time. Piotr Kwit said that Nature taught him. Many of his paintings were painted from nature. Nature on the one hand teaches humility, on the other hand stimulates us – in that it is fully open – to transcend it, to create a new, superior human quality, and that is always an individual experience. In that sense, Piotr Kwit is not just a man from Zalesie, a Pole, a European, since he enters the universal dimension, and such is the dimension of his works as well.

Kwit liked colour, seeing that the senses are the connecting link that binds us with the surrounding world; that it is our common thread of understanding. It is through the senses that we are subject to the metaphysical experience of the community. The senses can also be misleading, and we must therefore apply stability, suspension. And so, for example, he was able to paint two pictures in a similar emotional style – of the first rapture – which were ten years apart. As for colour, it all depends on its depth. In Kwit, colours are intense, saturated, but also delicate, almost pastel. These colours are characterized by a certain note of sadness, because everything here is passing, or seriousness: evil is also present. The next two paintings, separated by eleven years, also show a similar emotional state, which can be described as the state of a mature emotional awareness. The senses serve communication and the language of the senses is omnipresent. Everything in this reality means something. There is our human language, but there is also the language of the world around us, the language of birds, flowers or trees. Our attitude to this world is felt, read by them. We can acquire those languages, but we can do it only through the heart and good will. Kwit sought to give a new shape to human life by means of the language of art, according to one of the fundamental laws of nature, a law that says that even though the act of creation we are all one. The opening onto that reality moves us with its surprising novelty.

Individual trees or birds often become the protagonists of his paintings, rather than the landscape as a whole; and he is particularly closely united with the birds. He can then use bold shots and cuts, but equally interesting are portraits of individual trees, such as the portrait of a dying tree with the rainbow. He returns repeatedly to certain places portrayed in Zalesie, painting them at different times of day and different seasons, showing us that way the phenomenon of the place, or in this case also the phenomenon of two trees.

Initially, Piotr Kwit was regarded primarily as a sculptor. He carved his sculptures in the simplest way: with a knife, and at first he did not paint them, but the structure of those sculptures, with visible cuts of the knife, gave them external dynamics. His later, painted sculptures are much more static, but the sculpted figures typically incorporate some symbolic attributes, and often they are presented with humour. Kwit's close friends talk about his individual even sophisticated sense of humour. Copernicus is wearing *kierpce*, Ignacy Paderewski is playing the trombone, and Chopin is forced to play his pieces with both hands and feet. Kwit also carved birds. And you can say that it is in sculpture, much more so than in painting, that he is a creator of reality, or its commentator. He carved nonexistent birds, but also Copernicus with a black face or a soldier with a Semitic physiognomy. In this piece, Kwit also probably thought of his Jewish neighbours, whom he remembered from childhood. Sculpture is another form, closer to life than painting, which is closer to the word, and Kwit felt those classical divisions. At the same time carving skills helped him in making picture frames, which he always very carefully selected. The portrait of Frederic Chopin has a frame with a floral motif, made by Kwit. In fact, everything in his reality had its meaning and was bound together.

Piotr Kwit's closest friendship was with the birds. He often painted them, especially in winter and spring, but they are also the protagonists of many of his sculptures. Birds are difficult friends. We must understand and respect freedom and be free to be able to love them. Birds, being naturally beautiful, are also the first musicians, so they embodied Piotr Kwit's two great passions. They are signs of the perfect world. He loved them and felt responsible towards them as well, he fed them throughout his life and worried about them. He planted fruit trees and shrubs for them at the edge of his field. He had vast knowledge of birds and their habits. They were his relatives and he cared about them more than about himself. Birds also reaffirm the integrity of music and the human condition, *musica humana* - music helping in bringing man to God. Paintings of birds are simply beautiful. *What do you know about the beautiful?... It is the Shape of Love*. Feelings of friendship and love are invisible, and a painter reveals the elusive, hidden reality, yet so close to all of us. Piotr Kwit had no school education, but he was an educated man and he learned throughout his lifetime. He was a connoisseur of classical music: he knew and admired works of Vivaldi, Bach, Chopin, Beethoven, and played their pieces. He had the ability to play the organ, harmonium, flute, and he was an excellent violin player. He made simple instruments himself. He also composed music, though he never wrote it down. He sang the psalms. At the end of his life he preferred to play and listen to music than to paint or sculpt.

Piotr Kwit was a man of deep faith, a practicing Catholic. In his youth, he even thought of becoming a priest. Because of his poor health, and, perhaps, having found his calling as an artist, his life turned out differently. But Kwit was religious as artist, and he treated his work as ministry. He certainly believed that to be an artist one had to receive such a mission from God, and his task was to show the space where God revealed himself to man. Piotr Kwit noticed this phenomenon in the surrounding rural landscape of Zalesie. Not only did he feel and understand it, but tried to capture its beauty, showing the harmony, sensuality and its integral good, which might surprise people today. The secret of this painting lies in the incredible depth of love for nature – based on God's love. People see authentic experience in his works, and it moves them. Piotr Kwit was associated with the Church throughout his life, he designed vestments for the parish church in Kamiénica, and for many years was organist, first at the local church, and later in Zalesie. In his room in Zalesie, he left many devotional objects.

Piotr Kwit understood that culture brought with it permanent values, and it saved us from the traps of evil, encouraging us to act, thus giving us faith and giving meaning to human life. No one could do for us the work that we need to perform. We ourselves must give a good shape to our lives. He knew that art was a matter for the individual, in conjunction with his life, his struggles, experiences, and that was when a metaphysical dimension opened up before the artist, which made his work timeless and universal. Kwit's message for the modern man is not difficult and it seems obvious. Let us love and respect Nature. Let us love it with the strength of heart and intelligence of the mind. Do not try to change it, because it is wise, good and beautiful, as it is God's creation. Let's treat it as subject, and it will richly reward us, primarily with the divine wisdom it contains. Walking in this garden, we will be making endless discoveries of its eternal truths. We do not have to travel far, this garden is next to each one of us, and the artist painting it will show us scraps of beauty to enchant us and give rise to life, but never blind us.

Małgorzata Sidor



## OBRAZY PIOTRA KWITA

1. Pejzaż górski – wiosna V 1981 50x33 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
2. Sad wiosną V 1983 50x37 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
3. Pejzaż górski. Las jodłowy V 1985 37x39 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
4. Kwitnąca palma, kaczęce przy potoku IV 1985 41x26 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
5. bez tytułu V 1983 45x31.5 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
6. Prace polowe w górach, wiosna (bronowanie kartofli) V 1979 35x61 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
7. Przy potoku IV 1985 35x25 cm olej piłśń Kolekcja Leszka Macaka
8. Ptaki i motyl VI 1986 50x31 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
9. Pokrzywka śpiewająca VI 1985 37x21 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
10. Gile na mniszkach 5.1977 45x33 cm olej piłśń Muzeum Parafialno-Sanktuaryjne, parafia pw. Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej
11. Pleszka na koronie śliwy 5.1998 37.5x27 cm olej piłśń własność rodziny artysty
12. Latające gawrony V 1987 37x33 cm olej piłśń Kolekcja Leszka Macaka
13. Makolągwa i szczygieł na łące VI 1985 39x44 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
14. bez tytułu VI 1984 31.5x23 cm olej tektura Kolekcja Marty Gołąb
15. Zalesie – dom Piotra Kwita V 1981 37x55 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
16. Wiosna. Kwitnące trzecie 5.1987 50x38 cm olej piłśń własność rodziny artysty
17. Czerwec 6.1988 52x40.5 cm olej piłśń własność rodziny artysty
18. Orka na wiosnę 1978 26x43.3 cm olej piłśń Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
19. bez tytułu (kosiarz) VI 1981 39.5x30 cm olej tektura Kolekcja Leszka Macaka
20. Warsztat z drzewa 1978 15.2x24.5 cm olej piłśń Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
21. Sieczkarnia 1978 21x30 cm olej piłśń Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
22. Wnętrze kuźni 1974 54.5x43.5 cm płótno olej Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej w Limanowej
23. Stara kuchnia wiejska 1970 40x55 cm olej płótno własność rodziny artysty
24. bez tytułu 6.1997 32x23 cm olej piłśń Muzeum Parafialno-Sanktuaryjne, parafia pw. Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej
25. Kapliczka 1974 35x27 cm olej piłśń Kolekcja Leszka Macaka
26. Kapliczka przydrożna w osiedlu Sopoty VI 1983 39x48.5 cm olej piłśń Kolekcja Leszka Macaka
27. Kościół w Zalesiu II.1996 52x38 cm olej piłśń własność rodziny artysty
28. Pejzaż górski z łubinami VII 1981 42x54 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
29. Widok na Mogielicę VII 1985 25x35 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
30. bez tytułu VIII 1984 25x33 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
31. Ptak kolorowy na gałązce (gąsiorek) VII 1986 48x30 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
32. Gąsiorek IX 1987 61x 37 cm olej piłśń Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
33. bez tytułu X 1978 27x39 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
34. bez tytułu VII 1979 38.5x40 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
35. Mięta kwitnąca VII 1986 45.5x28.5 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
36. Jałowce na pastwisku VIII 1984 29.5x26.5 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
37. Makolągwa VII 1987 33x17 cm olej płyta piłśń Kolekcja Marty Gołąb
38. Ptaki na chwastach VII 1984 43.5x19 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
39. bez tytułu VIII 1979 33x60 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
40. bez tytułu VII 1989 28.5x44 cm olej sklejka Kolekcja Leszka Macaka
41. bez tytułu VII 1979 30 x39 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
42. bez tytułu IX 1981 52.5x43.5 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
43. Noc IX 1983 43x25 cm olej sklejka Kolekcja Leszka Macaka
44. Noc VIII 1981 34x22 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
45. Modyrń VIII 1982 28x43 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
46. Żniwa 1977 28.3x43.5 cm olej deska Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
47. bez tytułu VIII 1982 29.5x43 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
48. Gra w siatkówkę 1966 42x 60 cm olej płótno Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
49. Tęcza 8.1999 62x36 cm olej piłśń własność rodziny artysty
50. Jesień X 1973 40x33 cm olej sklejka Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
51. Widok z okna – pejzaż wiosenny z kwitającym żółtym drzewem X 1981 44x30 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
52. Pejzaż jesienny X 1981 30x52 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
53. bez tytułu (jesień) 6.1997 31.5 x 31.5 cm olej piłśń Muzeum Parafialno-Sanktuaryjne, parafia pw. Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej
54. Pejzaż jesienny X 1984 34x42 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
55. Jesień w górach X 1982 31x41 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
56. Zagajnik z jodłami i modrzewiami X 1983 23x32 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
57. Jesień – odlot żurawi X 1980 63x37.5 cm olej sklejka Kolekcja Leszka Macaka
58. Jesień nie datowany 38x37.5 cm olej piłśń Miejska Biblioteka Publiczna w Limanowej
59. Modyrń X 1983 28.5x39.5 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
60. Latający samolot 10.2000 46x34.5 cm olej piłśń własność rodziny artysty
61. Pejzaż górski. Góra Modyrń X 1990 30x23 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
62. Jesień – po zachodzie słońca 1977 23x29 cm olej tektura Kolekcja Marty Gołąb
63. Jesień (Kuźnia u Sopoty) X 1976 33x31 cm gwasz papier własność rodziny artysty
64. Jesień X 1979 64x35 cm olej płyta piłśń Kolekcja Marty Gołąb
65. bez tytułu X 1978 52x37 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
66. Jesień X 1987 50x32.5 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
67. Dzika trzeźnia w jesieni X 1986 27x41 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
68. Jesień X 1976 27x42 cm gwasz papier Miejska Biblioteka Publiczna w Limanowej
69. bez tytułu nie datowany 39x55 cm gwasz papier Kolekcja Marty Gołąb
70. Odlot dzikich gęsi X 1985 33x38 cm olej piłśń Kolekcja Marty Gołąb
71. Ptaki – czyżki w ziemie II 1997 37x27 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
72. Sójka III 1986 55x34 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
73. Zima. Ptaki zbierają słonecznik II 1986 34x42 cm olej piłśń Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
74. bez tytułu I 1978 29.5x50 cm olej sklejka Kolekcja Leszka Macaka
75. Ptaki w ziemie XII 1977 28x41.5 cm olej piłśń Kolekcja Leszka Macaka
76. Karol Wożyła zjeżdża z góry na nartach 2.2000 61x39.5 cm olej piłśń własność rodziny artysty
77. Zima 1988 61x 37 cm olej piłśń Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
78. Ptaki zimy I 1978 34x33 cm olej sklejka Kolekcja Leszka Macaka
79. Święta Cecylia nie datowany 50x35.5 cm gwasz tektura własność rodziny artysty
80. Muzyk z kobzą nie datowany 56x40 cm olej płótno własność rodziny artysty
81. Jan Sebastian Bach lata sześćdziesiąte 36.5x30 cm gwasz papier własność rodziny artysty
82. Portret Szopena 1967 35x28.5 cm olej płótno własność rodziny artysty
- 83-85. Makaty nie datowane 40x58.5 cm olej płótno własność prywatna
86. Bażant 1972 50x55cm olej płótno własność rodziny artysty





# CHCIAŁEM, ŻEBY PTAKI BYŁY WIĘCEJ KOLOROWE. KWIATKI PRÓBOWAŁEM SAM ZMYŚLAĆ. OD SAMEGO POCZĄTKU RZEŹBIŁEM JE Z KWIATEM

## RZEŹBY PIOTRA KWITA

- I. Kanarek XI 1976 h 18 cm drewno polichromia własność rodziny artysty
- II. Ptak żółto-niebieski 1975 h 22 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- III. Krasek V 1984 h 21 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- IV. Gil 5.1999 h 30 cm drewno polichromia własność rodziny artysty
- V. Ptak rajski VIII 1989 h 26 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- VI. Ptak wielobarwny (szczygieł) 1975 h 20 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- VII. Wilga IX 1978 h 24 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- VIII. Gil i zimorodek na drzewku 1972 h 35 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- IX. Mysikrólik nie datowana h 20.5 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- X. Szczygieł nie datowana h 32 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XI. Białosz i Podróżnik IV 1979 h 35 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XII. bez tytułu 3.1981 h 30 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XIII. Turkawka 1979 h 37 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XIV. bez tytułu VII 1982 h 25.5 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XV. bez tytułu I 1981 h 26.5 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XVI. Rokitnik II 1986 h 21.5 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XVII. Ptak cesarski III 1985 h 20.5 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XVIII. Wstęgowiec XI 1978 h 25 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XIX. Ptak czarno-niebieski VI 1979 h 28 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XX. Sikorka nie datowana h 19 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XXI. Makolągwa 1977 h 46 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XXII. bez tytułu VI 1980 h 34 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XXIII. Ptak niebieski na gałązce z kwiatem 1975 h 25cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- XXIV. Bławatnik V 1984 h 20 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- XXV. Strojny VIII 1981 h 24 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- XXVI. Kwiat paproci lata 80. h 34 cm drewno polichromia Kolekcja Marty Gołąb
- XXVII. Skowronek XI 1979 h 28 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XXVIII. Sójka I 1997 h 51 cm drewno polichromia własność rodziny artysty
- XXIX. bez tytułu nie datowana 10 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XXX. Kopciuszek 1978 Wieczorek 9.1982 h 44 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XXXI. Grzywieńnica IX 1989 h 30 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XXXII. Żołnierz biegnie do ataku 1974 h 29 cm drewno polichromia Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej w Limanowej
- XXXIII. Sikorka raniuszek i czubatka XII 1985 h 40 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XXXIV. Mikołaj Kopernik XII 1977 22.5 cm drewno polichromia Kolekcja Marty Gołąb
- XXXV. Kopernik pisze księgę 1973 h 40 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
- XXXVI. Kopernik z ziołami leczniczymi 1976 h 31 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
- XXXVII. Artur Grottger 1975 h 28 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- XXXVIII. Ignacy Paderewski VIII 1977 h 41.5 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- XXXIX. Henryk Wieniawski 1974r h 41 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
- XL. Strzępotek V 1984 h 20 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- XLI. F. Szopen gra koncert na cztery ręce 1976 h 23 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- XLII. bez tytułu I 1981 h 24 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XLIII. Stanisław Wyspiański 1974 h 37 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
- XLIV. Stanisław Moniuszko 1974 h 37 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
- XLV. Św. Marcin nie datowana h 29 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XLVI. Św. Jan Chrzyciel nie datowana h 47 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XLVII. Św. Florian nie datowana h 31 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- XLVIII. Św. Florian 1975 h 36 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- XLIX. Święty Franciszek z ptakami IV 1984 h 41 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- L. Pan Jezus Frasośliwy nie datowana h 24 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- LI. Pan Jezus Przyjaciół Ptaków V 1991 h 43.5 cm drewno polichromia własność rodziny artysty
- LII. Matka Boska VIII 1979 h 29 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- LIII. Matka Boża – Śnieżna Lilia 1980 h 38 cm drewno polichromia własność rodziny artysty
- LIV. Dzierżba X 1982 h 21 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- LV. Dzieci karmią ptaki zimą 1975 22x42 cm drewno polichromia płaskorzeźba Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
- LVI. Kapela góralska 1972 h 19 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- LVII. Basista II 1983 h 38 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
- LVIII. Skrzypek ludowy IV 1983 h 37.5 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
- LIX. Skrzypek ludowy III 1983 h 37 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
- LX. Karol Lipiński 1977 h 40 cm drewno polichromia Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
- LXI. Żołnierz bandażuje koledze zranioną rękę 1974 39x25.5 cm płaskorzeźba drewno Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej w Limanowej
- LXII. Żołnierz idzie do walki z piosenką 1974 h 30 cm drewno polichromia Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej w Limanowej
- LXIII. Skrzypek II 1979 h 32 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- LXIV. Zięba nie datowana h 22 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- LXV. Zimorodek nie datowana h 20 cm drewno polichromia Kolekcja Leszka Macaka
- LXVI. bez tytułu I 1990 h 28.5 cm drewno polichromia (uszkodzony) Kolekcja Leszka Macaka
- LXVII. Strojny V 1984 h 22 cm drewno polichromia Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
- LXVIII. Krzyk Błękitny Czuby I 1975 h 26.5 cm drewno polichromia własność rodziny artysty



LXVII. Strojny V 1984 h 22 cm drewno polichromia



## Partnerzy

Władysław Sadowski wójt



Zbigniew Wolanin



MUZEUM OKRĘGOWE W NOWYM SĄCZU  
Instytucja Kultury Województwa Małopolskiego



Małgorzata Sidor



Stowarzyszenie Artystów fabs



LXVIII. Krzyk Błękitny Czubaty | 1975 h 26.5 cm drewno polichromia

**Okładka:** Piotr Kwit *Widok z okna – pejzaż wiosenny z kwitnącym żółtym drzewem* X 1981 44x30 cm olej pilśni

*Piotr Kwit – Twórczość* pod redakcją Małgorzaty Sidor

## Projekt graficzny

Małgorzata Sidor

## Przygotowanie do druku

MediaLab, [www.medialab.pl](http://www.medialab.pl)

## Reprodukcje

Piotr Drożdżik: okładka 1, 1-4, 6, 8, 13, 15, 28, 31, 45, 50-52, 54-56, 61, 67, 71-73

II-III, VI, VIII, XXIII-XXV, XXXVII-XXXVIII, XL-XLI, XLVIII-XLIX, LVI, LXVI

Marian Kosicki: 32, 48, 77

XXXV-XXXVI, XXXIX, XLIII-XLIV, LV, LX

Małgorzata Sidor: 5, 7, 9-12, 14, 16-27, 29-30, 33-44, 46-47, 49, 53, 57-60, 62-66, 68-70, 74-76, 78-86

I, IV-V, VII, IX-XXII, XXVI-XXXIV, XLII, XLV-XLVII, L-LIV, LVII-LIX, LXI-LXV, LXVII-LXVIII

## Zdjęcia

Piotr Drożdżik: okładka str. 2 prawe, str. 109, 138 lewe

Cezary Pióro: str. 22, 25, 107

Małgorzata Sidor: str. 13-14, 26-27, 32, 34, 36, 42, 44, 46, 48-49, 51, 76, 84-85, 93, 100-101, 102, 114, 119, 124, 126, 128, 129, 131, 135, 138 prawe, 139, 141

Archiwum rodziny artysty: okładka str. 2 prawe, str. 2, 138 środek

## Redakcja i korekta tekstów

Piotr Szymor

## Tłumaczenia

Piotr Szymor

## Wydawca

Stowarzyszenie Artystów fabs

03-739 Warszawa, ul. Brzeska 7

[www.fabs.icmedia.pl](http://www.fabs.icmedia.pl)

© Stowarzyszenie Artystów fabs i Autorzy, Warszawa 2010

## Druk i oprawa

Drukarnia Dimograf, Bielsko-Biała

ISBN 978-83-918974-7-8

Zrealizowano w ramach dofinansowania Funduszu Promocji Twórczości

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.